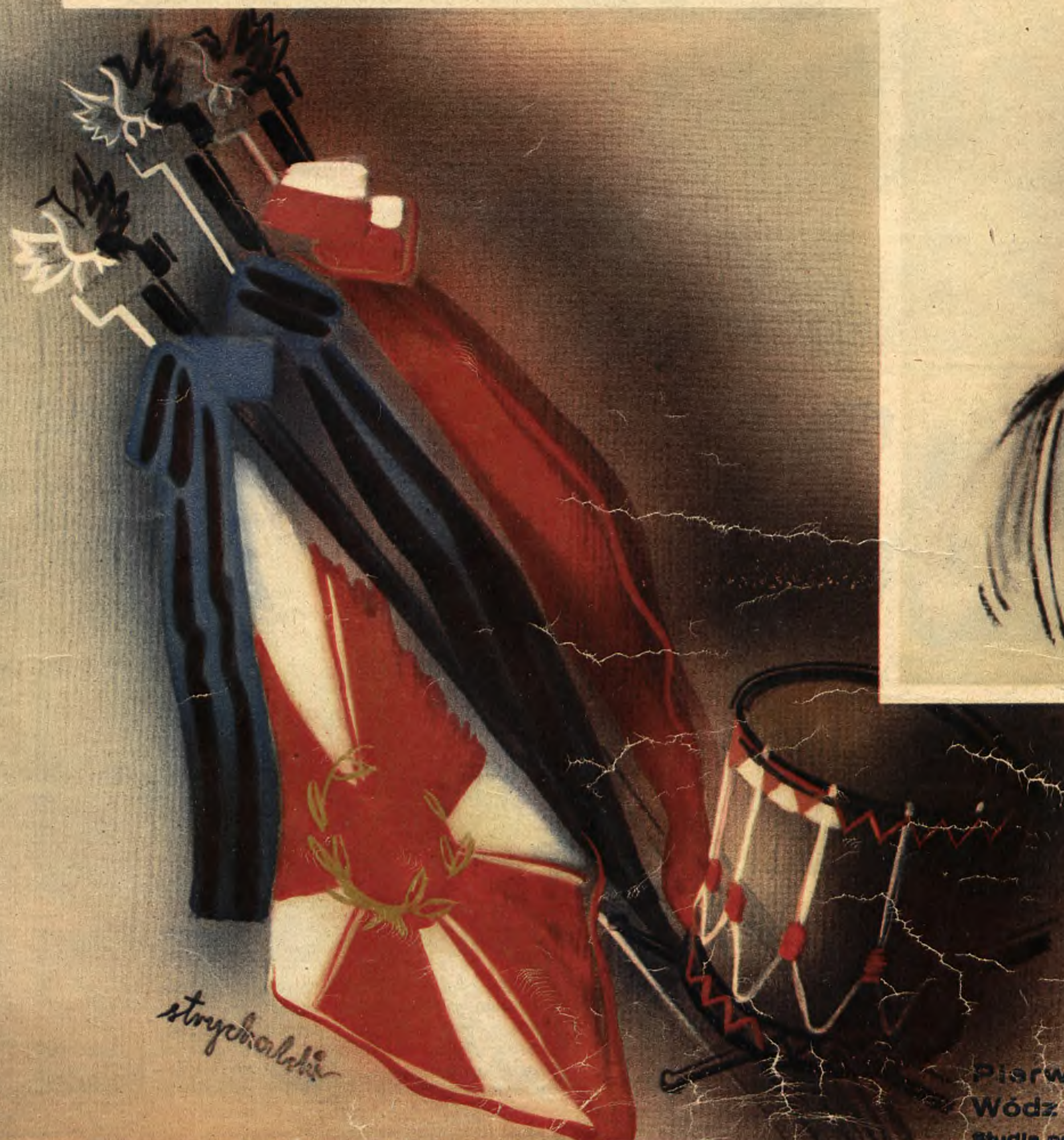
Światowid

Nr. 12/762 ROK XVI
18 MARCA 1939 R.
Numer zawiera 24 stron druku
CENA 60 GR.
W LITWIE 70 CT.
PRINTED IN POLAND
Opłata poczt. uiszczona gotówką









NA DZIEŃ
18 — 19
MARCA
1939

Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski
Wódz Naczelny Marszałek Edward Śmigły Rydz
Studja portretowe (sangwina-węgiel) prof. Józefa Szperbera (Warszawa)

NA EKRANIE CHWILI



Na prawo: **WYWCZASY PREMJERA GOERINGA.** W San Remo bawi na urlopie wypoczynkowym premjer pruski Goering z małżonką. Na zdjęciu goście niemieccy w momencie przyjazdu do San Remo. Keystone, Berlin.



Na lewo: Z PAŃSTWA WATYKAŃSKIEGO. Papież Pius XII zamianował kardynała Maglione sekretarzem stanu. Kardynał Maglione jest doświadczonym politykiem gdyż od roku 1926—1935 był nuncjuszem apostolskim w Paryżu. Keystone, Berlin.



NIEKOŃCZĄCA SIĘ WOJNA. Eskadra aeroplanów japońskich obrzuciła przez pomyłkę bombami pozycje angielskie na wyspie Hong-Kong, zabijając kilku ludzi. Nalot ten stał się przedmiotem protestu dyplomatycznego ze strony Anglji i zaostrzył czujność brytyjskich baterji przeciwlotniczych (na zdjęciu). Photo NYT — Paryż.



Na lewo: **STERNIK NAWY RUMUŃSKIEJ.** Szefem gabinetu po śmierci patrjarchy Mirona zamianował król Karol II-gi ministra wojny i dotychczasowego wicepremjera Calinescu. Wide-World. Photos, Londyn.



PAMIĘCI BOHATERÓW. W dniu, poświęconym pamięci bohaterów wielkiej wojny, kanclerz Hitler odwiedził inwalidów i rozmawiał z nimi długo o przeżyciach na froncie. Atlantic-Photo, Berlin.



ZAŚLUBINY W KAIRZE. Siostra króla egipskiego ks. Fawzia wyszła zamąż za następcę tronu irańskiego. Na zdjęciu pan młody (po prawej) w towarzystwie swego szwagra, króla Faruka. Wide-World Photos, Londyn.

Słowacja ogłosiła niepodległość

Napięcie pomiędzy Bratysławą a Pragą doprowadziło wkońcu do rozpadu Czecho-Słowacji. Rząd czeski widząc tendencję ośrodkową nacjonalistów słowackich, złożył z urzędu ks. Tiso i premjerem mianował pojednawczego posła Sidora. Wtedyto ks. Tiso udał się drogą powietrzną do Berlina i uzyskawszy poparcie tamtejszych sfer decydujących, a przedewszystkiem kanclerza Hitlera, powrócił w ub. wtorek do Bratysławy i wziął udział w posiedzeniu Sejmu słowackiego, który proklamował w dniu tym niepodległość Słowacji i zerwanie łączności z Czechami. Premjerem i Prezydentem Słowacji został wybrany ks. Tiso.

Ruś Zakarpacką zajęły wojska węgierskie.



Na prawo: Uzbrojona młodzież słowacka przed domem partyjnym ks. Hlinki w Bratysławie. Scherl, Berlin.





Na prawo: Czeska policja konna na ulicach Bratysławy. Scherl — Berlin.

W kole: Ks. dr Józef Tiso wita się z szefem Protokołu von Doernbergem na lotnisku Tempelhof pod Berlinem. Atlantic — Photo, Berlin.

Na prawo: Dwumotorowy bombowiec „Blenheim", jedno ze szczytowych osiągnięć angielskiego przemysłu wojennego.
Charles E. Brown. London.



Sir John Anderson, członek gabinetu Chamberlaina, skupiający w swem ręku angielską obronę przeciwlotniczą.
The „Topical", Londyn.

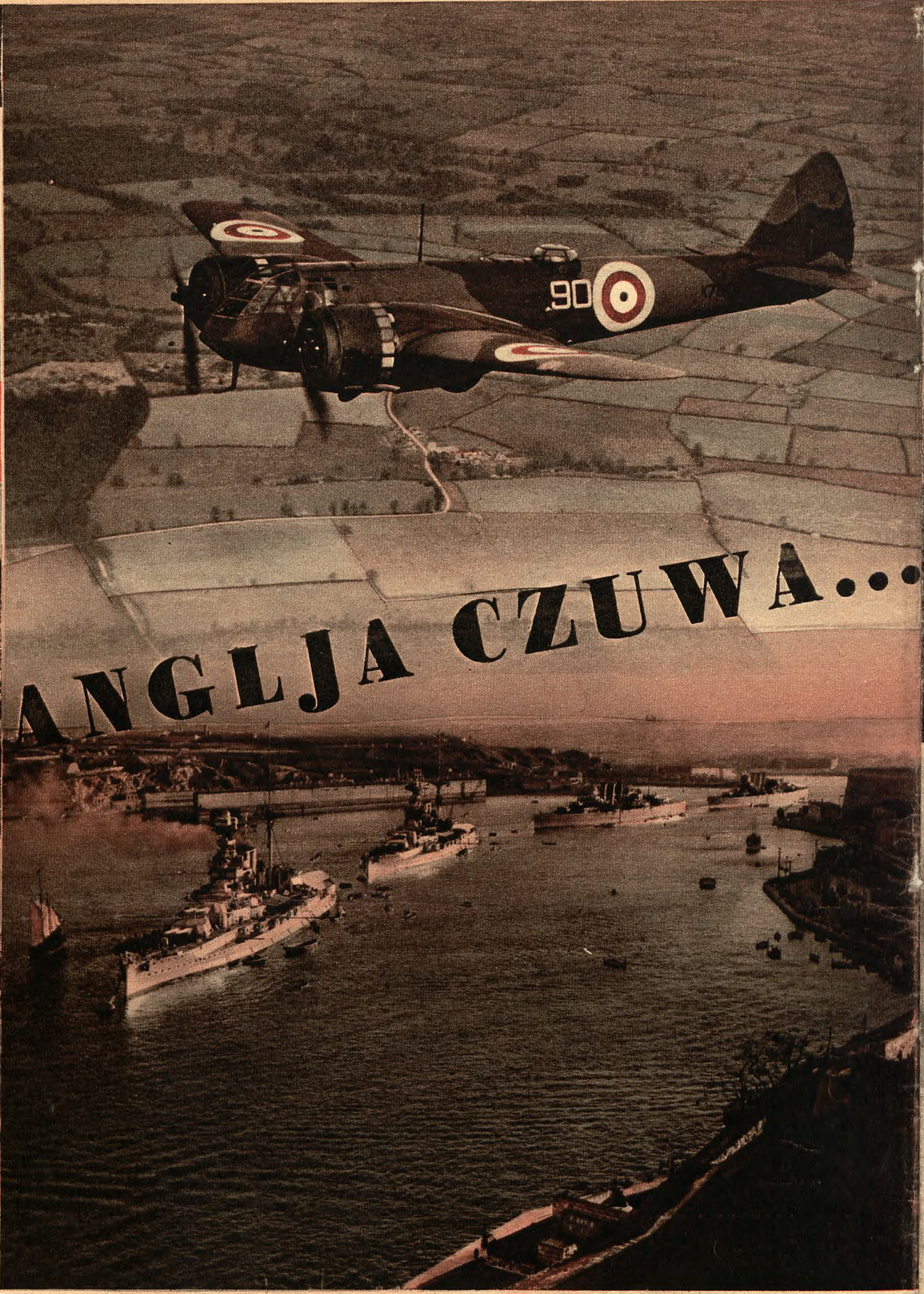


Okręt wojenny „Afridi" wyrzucający pod pełną parą pociski, z których każdy kosztuje 2.000 funtów sterlingów i działa na odległość 7 mil.
Charles E. Brown. London.



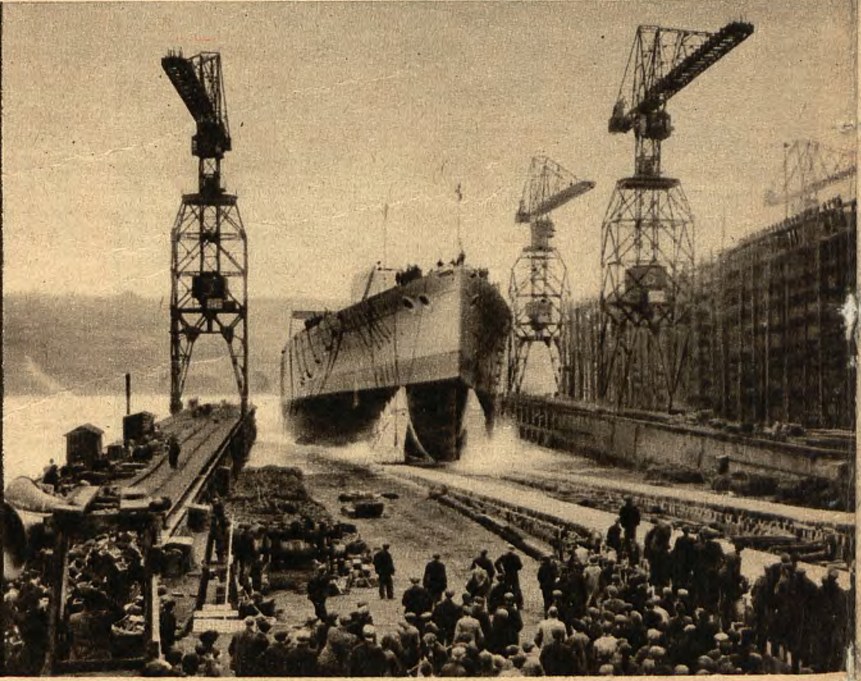
Działo przeciwlotnicze, którego pociski sięgają wysokości 26.000 stóp, stanowiąc w obecnej chwili rekord w tej dziedzinie.

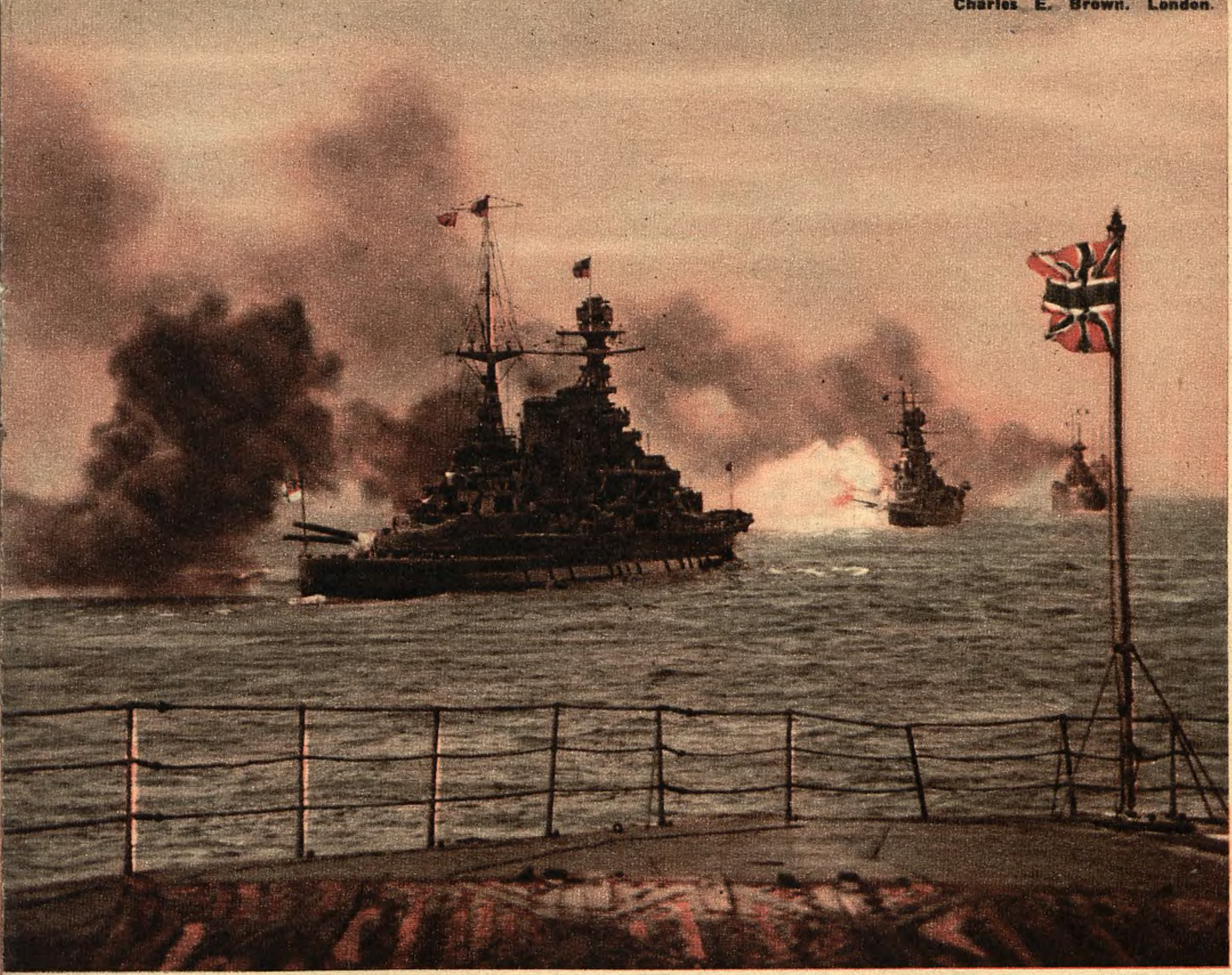
ANGLJA CZUWA...



Powyżej: Angielska straż morska na wybrzeżach wyspy Malty, jednej z głównych podstaw wielko-brytyjskiej potęgi morskiej.
Charles E. Brown, London.

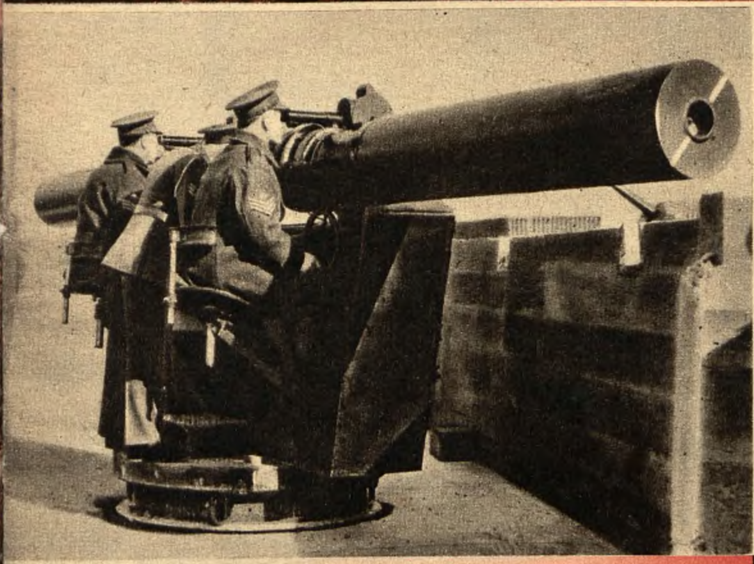
Na prawo: Okręt wojenny „Król Jerzy V.", spuszczony niedawno na wodę w Newcastle w obecności pary królewskiej, pierwszy z przygotowywanej nowej serji.
The „Topical", London.



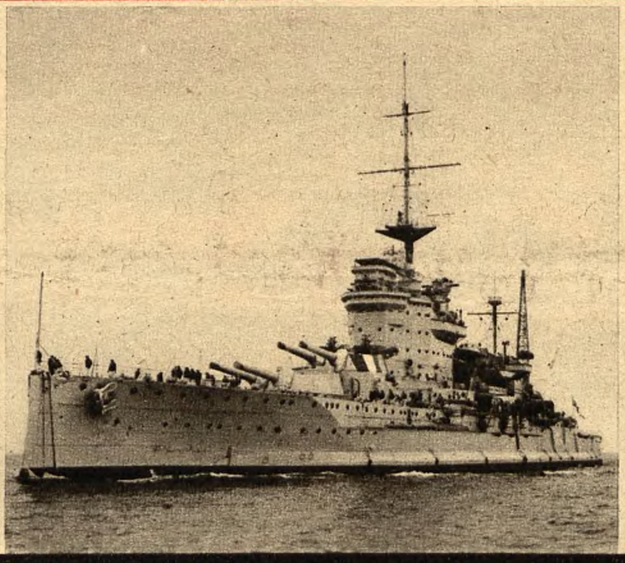


Okręt wojenny „Repulse", na którym król Jerzy VI. wraz z małżonką udadzą się wkrótce w podróż do Kanady.
Charles E. Brown. London.

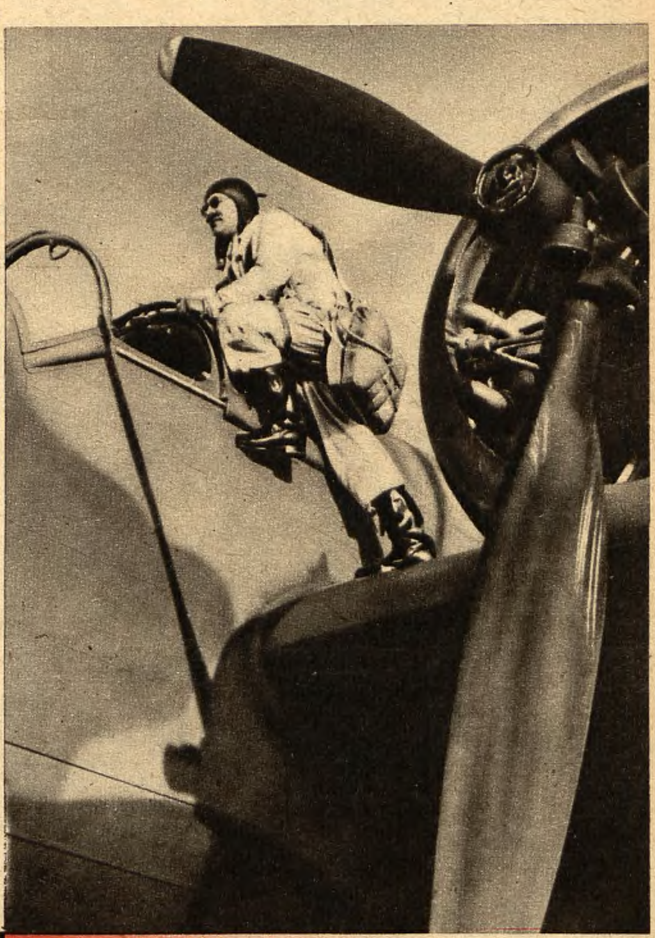
Od czasu zakończenia wielkiej wojny światowej Anglja ma stałe pragnienie unikania wszelkich dalszych zawieruch międzynarodowych, zwłaszcza w Europie. Dopiero jednak od niedługiego czasu do urzeczywistnienia tego celu zmierza starą, wypróbowaną drogą, którą zawiera rzymska dewiza: Jeżeli chcesz pokoju, przygotowuj wojnę. To znaczy właściwie: nie samą wojnę, ale taką sytuację w przygotowaniach wojennych, ażeby one przekonały inne państwa, myślące ewentualnie o wojnie, że rozprawa z Anglją będzie conajmniej ryzykowną. Metoda to niewątpliwie kosztowna, szczególnie w dzisiejszych czasach, kiedy z jednej strony technika wojenna czyni olbrzymie postępy i sprawia, że rynsztunek szybko ulega przedawnieniu, z drugiej zaś dozbrajanie się jednego państwa wywoływa analogiczną reakcję w drugiem. Dozbrajanie się Wielkiej Brytanji w zakresie armji lądowej idzie opornie, głównie skutkiem wrodzonej niejako niechęci Anglików do samej idei obowiązkowej służby wojennej. Całą swoją energję natomiast i olbrzymie swe zasoby pieniężne włożyła Wielka Brytanja w tworzenie nowoczesnej floty wojennej, zarówno morskiej, jak i powietrznej, oraz organizowanie obrony przeciwlotniczej, bo wszak najżywotniejsze interesy tego państwa obejmują całe wielkie imperjum kolonjalne. Puszczenie na wodę najnowszego okrętu wojennego, „Króla Jerzego V.", dokonane z wielką, wprost manifestacyjną wspaniałością przez samą parę królewską, to tylko jeden etap owego konsekwentnego szlaku, który W. Brytanji zapewnia w przyszłości należyte bezpieczeństwo.



Żołnierze angielscy z obrony przeciwlotniczej przy dalmierzu.
Charles E. Brown. London.



„Warspite", jedna z jednostek floty śródziemno-morskiej z typu „Królowa Elżbieta".
Charles E. Brown. London.



Kapitan J. H. Cordes, jeden z kierowników angielskiej floty powietrznej, wchodzący do kabiny.



„Korona złota nad głową Jego”



Kardynał Caccia Dominioni, który dokonał aktu koronacji Ojca św.
Wide-World Photos, Londyn.

Plac św. Piotra w chwili błogosławieństwa, udzielonego przez Papieża po koronacji.
Istituto Nazionale Luce Roma.

Głową Kościoła Katolickiego i suwerennym władcą Państwa Watykańskiego stał się Papież z chwilą, gdy na zapytanie dziekana św. Kolegjum kardynalskiego oświadczył, że przyjmuje wybór. Koronacja złotą tiarą jest tylko symbolem dokonanego już poprzednio objęcia rządów duchownych i świeckich. Ale symbol to posiadający zawsze doniosłe znaczenie, w chwili obecnej zaś, kiedy dzięki zawarciu układu pomiędzy Stolicą Apostolską a królestwem Italji obrzęd mógł się odbyć na zewnątrz bazyliki św. Piotra, uroczystość ta nabrała tem większej wspaniałości. Nic więc dziwnego, że zarówno wnętrze olbrzymiej świątyni było przepełnione, jak i na placu św. Piotra zebrały się niezliczone rzesze, by być świadkami uroczystości i otrzymać pierwsze błogosławieństwo ukoronowanego już Ojca św.



Ojciec św., niesiony na „Sedia gestatoria” udaje się do bazyliki św. Piotra.
Photo NYT — Paryż.



Uroczysty obrzęd koronacji Jego Świątobliwości.
Photo NYT — Paryż.

Ilustracja na poprzedniej stronie (6) przedstawia chwilę, kiedy ukoronowany tiarą Ojciec św. Papież Pius XII z zewnętrznej loggii bazyliki św. Piotra w Rzymie udziela „Urbi et Orbi” Swego błogosławieństwa.



KŁAJPEDZKIE OSOBLIWOŚCI



U góry: Charakterystyczne dla kraju kłajpedzkiego djuny nadmorskie.
A. Narusevicius — Kaunas.

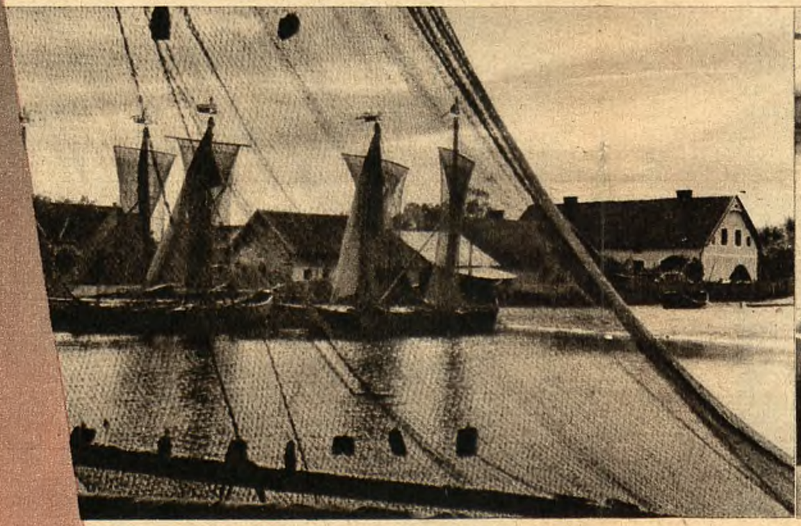
Na prawo: Rybak kłajpedzki i jego „warsztat pracy".
A. Narusevicius — Kaunas.



Ogólny widok portu kłajpedzkiego. Nuotr. V. Augustino.



Słomą kryty wiatrak rybacki na mierzeji Kurońskiej.
Foto B. Buračo — Lietuva.









Rybaczka kłajpedzka.
A. Naruševičius — Kaunas.

Od lewej ku prawej:

Miasteczko na mierzeji.
Milaševičius Otto — Kaunas.

Młoda dziewczyna przy warsztacie tkackim.
Nuotr. V. Augustino.

Łosie w nadbałtyckim rezerwacie.
Nuotr. V. Augustino.

Przedzieliwszy kraj na dwie połowy: południową i północną Litwę, przepływa stary „tievas Niemen" przez linję niemiecko-litewskiego pogranicza, by u delty swej stać się portowo-spławną rzeką kraju, nawskróś innego od reszty Republiki Litewskiej... kraju Kłajpedzkiego. Będący dziś jeszcze integralną częścią państwa litewskiego kraj kłajpedzki stanowi najprzedziwniejszą formę pod względem etnograficznym, geograficznym oraz administracyjnym, różniąc się od reszty Republiki Litewskiej. Kraj, ongiś litewski, przez przeciąg stuleci będący pod wpływami zachodnich swych sąsiadów (uprzednio Rycerzy Mieczowych, a następnie wpływów administracji niemieckiej) zmienia zasadniczo swój bałtycki charakter, stając się dziś „państwem w państwie", rządzonem przez obcy władzom centralnym Dyrektorjat, posiadający własne urzędy, policję, język, wreszcie i obyczaje.

Litewskość kraju kłajpedzkiego uwidacznia się właściwie jedynie jeszcze w znaczkach pocztowych, monecie obiegowej i koncesjach portowych, gdyż podróż i przechadzka po Kłajpedzie daje wrażenie znalezienia się w kraju obcym, całkiem odmiennym od ziemi Kowieńskiej, okolic Wiłkomierza i Żmujdzi.

Wyłącznym językiem, tak jak i folklorem całej prowincji jest język i folklor niemiecki. Napisy kawiarniane, jadłospisy, ba! nawet rasistowskie odezwy i nawoływania sprawiają wrażenie „zagraniczności", nie mówiąc już o samym wyglądzie miasta i okolic, nie różniących się od przeciętnych miasteczek nadmorza Pomeranji niemieckiej. Sprawujący rządy w Kłajpedzie Dyrektorjat, pozostający pod wybitnym wpływem „Memelgauleitera" Wilhelma Bertuleita, nie tylko że dąży do podkreślania niemieckości całej prowincji, lecz i żąda nadawania coraz to dalszych koncesyj na rzecz ludności niemieckiej. Niedawno zgłoszono żądanie usunięcia nauczycielstwa litewskiego ze szkół państwowych i zastąpienia Litwinów personalem nauczycielskim niemieckim, większość urzędników, sprawujących funkcje urzędowe, z Niemców się rekrutuje, a policja municypalna nie tylko że zmieniła zasadniczo skład personalny, ale i mundury, które ją upodabniają do „szu-po" i „Ordnungs-Dienstu" Rzeszy.

Z opanowaniem omal że zupełnem wpływów przez stronnictwo narodowo-socjalistyczne w kraju kłajpedzkim nastąpiły i rugi rasistowskie w pobrzeżu litewskiem, a finansjera żydowska, zmuszona odgraniczaniem się od niej resztek społeczeństwa, emigruje do innych prowincyj Republiki, przenosząc swe zakłady przemysłowe i konta do banków kowieńskich i prowincjonalnych osiedli Litwy.

Banki niemieckie natomiast inwestują rozwijający się przemysł Kłajpedy w widoczny sposób, prowadząc politykę „aryzowania" przemysłu i handlu. Pozostawiając we własnym, dobrze zrozumianym interesie koncesje portowe w ręku litewskiem, Dyrektorjat kraju kłajpedzkiego wytworzył paradoksalną dla widza sytuację, stwarzając własną indywidualność państwową w granicach Republiki Litewskiej.

Jako nowotwór jednak, nie spotykany nigdzie pozatem na karcie świata, jako organizm żywy w żywym innym organiźmie, z łatwością wywołać i spowodować może stany zapalne, które zaniepokoić będą musiały dyplomatycznych znachorów Europy.

Kraj o charakterze rybaczym, krajobraz, tak bardzo właściwy wszystkim nadbałtyckim okolicom, cały kraj kłajpedzki ze swemi osiedlami przypominałby najbardziej nasz Hel czy okolice pobrzeża ryskiego. Schludne wioski rybackie, żyjące ze szprotów, dorszy i letników, wspaniała plaża i djuny, które nazwano litewską Saharą.

Pobrzeża bałtyckie, jakich wiele. Latem ożywia się przybyszami ze wszystkich stron, plaża jednostajnie płowa, zakwita różnobarwnemi kwiatami damskich kostjumów, a kawiarenki zaludniają się wesołymi wypoczynkowiczami. Teraz, gdy lody z djun zaledwie spłynęły, pusto tu, głucho i cicho. Na budynku opuszczonej sezonowej kawiarni widnieje napis: „Hier können Familien Kaffee kochen". Kilka mew, kołyszących się nad wybrzeżem, nadaje okolicom Nidy smutny wygląd.

I byłby ten kraj szarego Bałtyku nieciekawy dziś może, gdyby nie łosie. Poza pasem djun ciągnie się kilkukilometrowy pas zarośli w głąb kraju. Porasta lasek ten brzoza anemiczna, jakieś trawy i chwasty. I w tej namiastce tundry żyją i chowają się te wspaniałe zwierzęta. Cała mierzeja kurońska liczy ponad tysiąc sztuk tego wspaniałego zwierzęcia, a zwierzostan łosia, zamieszkującego „stronę litewską" liczony jest na przeszło trzysta sztuk. Łosie kłajpedzkie są tak dalece oswojone, że z łatwością dają się podejść i podjechać, a mieszkańcy pobrzeża za rodzaj dodatkowego zawodu uważają sobie podprowadzanie i pokazywanie łosi za drobną opłatą.

Rząd republiki zezwala na roczny odstrzał łosi łopataczy, które w liczbie dwu zakupują litewscy nemrodzi.

Sielankowo położona Połąga, uprzemysłowiona Kłajpeda, czarowne rybacze osiedla, otulone w djuny, to kraj Dyrektorjatu litewskiego pobrzeża bałtyckiego, kraj wycieczek letnich i sielanki. Łosie wychodzą na plażę, kąpiąc się wraz z płowowłosemi panienkami. Obraz omal że Böcklinowskiej idylli morza....

Kraj ponadto wielkich jeszcze niespodzianek i możliwych konfliktów, które spłoszą z plaży morskie dryjady i spłoszą olimpijski spokój z oblicza mężów stanu.

Feliks Dangel.

MISTER G



Mister G. na korcie.

Na prawo: Król śledzi przebieg turnieju.



Mister G. (król szwedzki) w swoim apartamencie w Nicei.
Zdjęcia Photo NYT — Paryż.





Żandarmi, pełniący służbę przed hotelem angielskim, gdzie król mieszka.



Na lewo: W tym kiosku kupuje król stale gazety.

Najbardziej „sportowym“ monarchą świata jest król Szwecji, Gustaw V. O ile w swoim kraju niezwykłą popularność zdobył mu skromny tryb życia i umiejętność postępowania w trudnych sytuacjach politycznych, o tyle na szerokim świecie Król Gustaw słynie przedewszystkiem ze swych zamiłowań sportowych.

W Szwecji Król Gustaw gra często w tenisa. Jego inicjatywie i poparciu zawdzięcza tenis swój wielki rozwój w ostatnich czasach, on to ufundował puhar dla rozgrywek międzypaństwowych. Pod koniec zimy Król Gustaw opuszcza zimną Szwecję i wyrusza na południe, na słoneczną Riwjerę. Wtedy znika Król Szwecji a jego miejsce zajmuje „Mr. G.“, pod którym to pseudonimem sędziwy monarcha bierze udział w licznych turniejach tenisowych na Lazurowem Wybrzeżu.

Rzecz prosta „Mr. G.“ ze względu na swój wiek nie może startować na równych prawach z całą plejadą młodych tenisistów najwyższej klasy. Król Gustaw bierze udział w t. zw. grze z wyrównaniem, w której jedna ze stron otrzymuje z góry pewną przewagę punktową. „Mr. G.“ jest niezwykle ambitnym sportowcem i nieraz już zwyciężył na poważnych zawodach międzynarodowych, zwyciężając konkurencję.

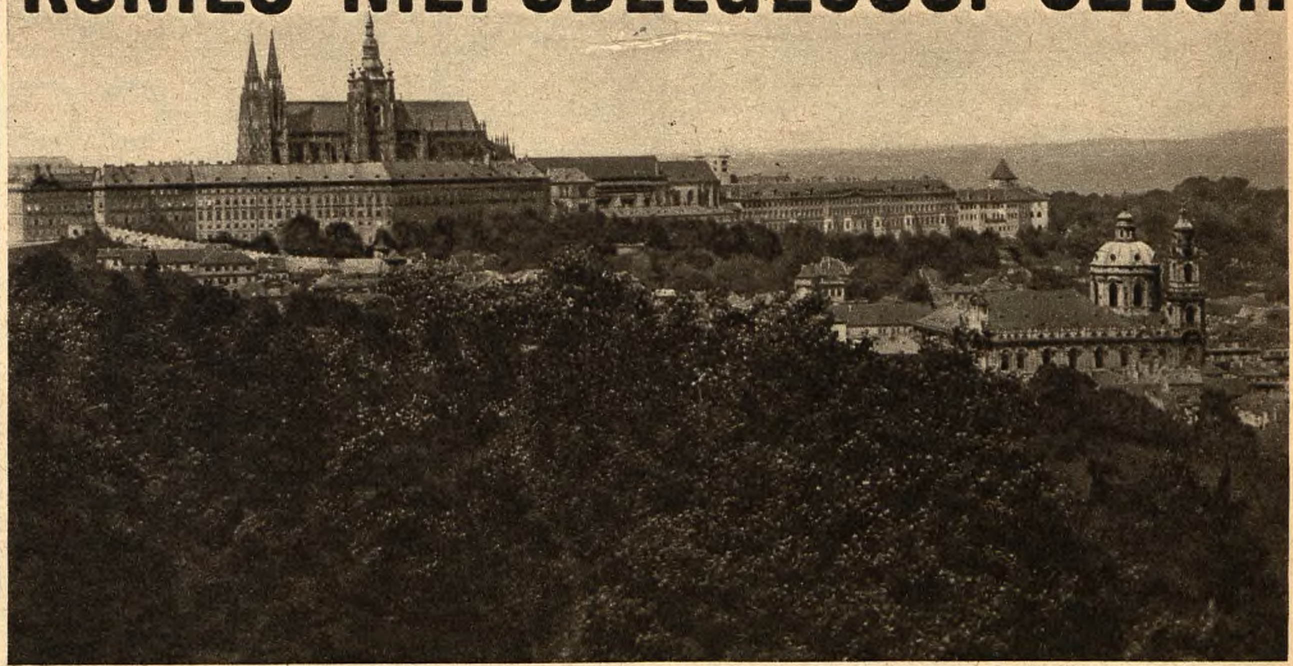
„Mr. G.“ jest też niezwykle popularnym w kołach tenisowych. Znają go i polscy tenisiści, z których kilkoro z Jędrzejowską na czele, miało już szczęście grać z królewskim partnerem.

Mr. D.

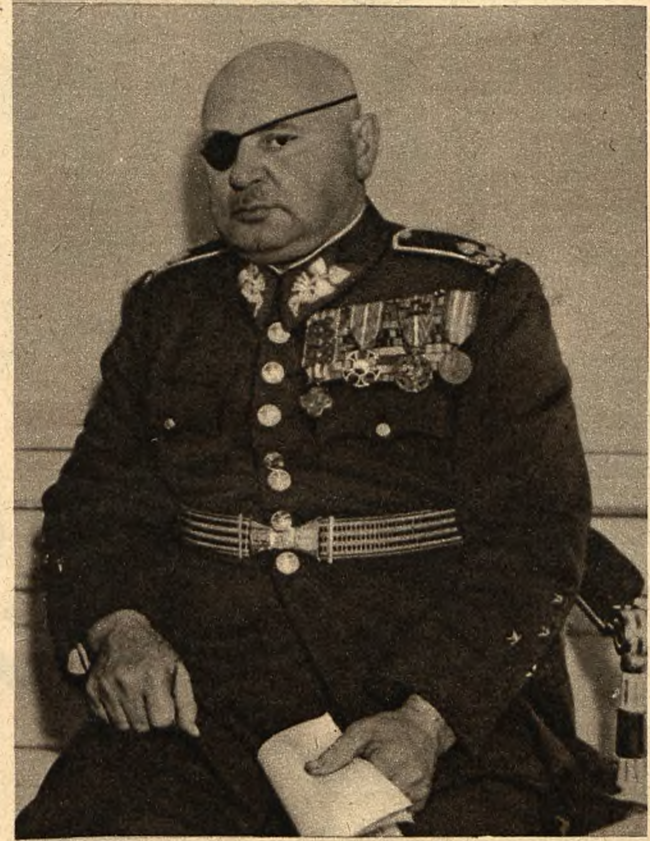
KONIEC NIEPODLEGŁOŚCI CZECH



Ostatni prezydent Czecho-Słowacji dr. Emil Hacha.



Hradczyn — symbol niepodległości czeskiej, siedziba monarsza, a później prezydentów republiki Czecho-Słowacji.



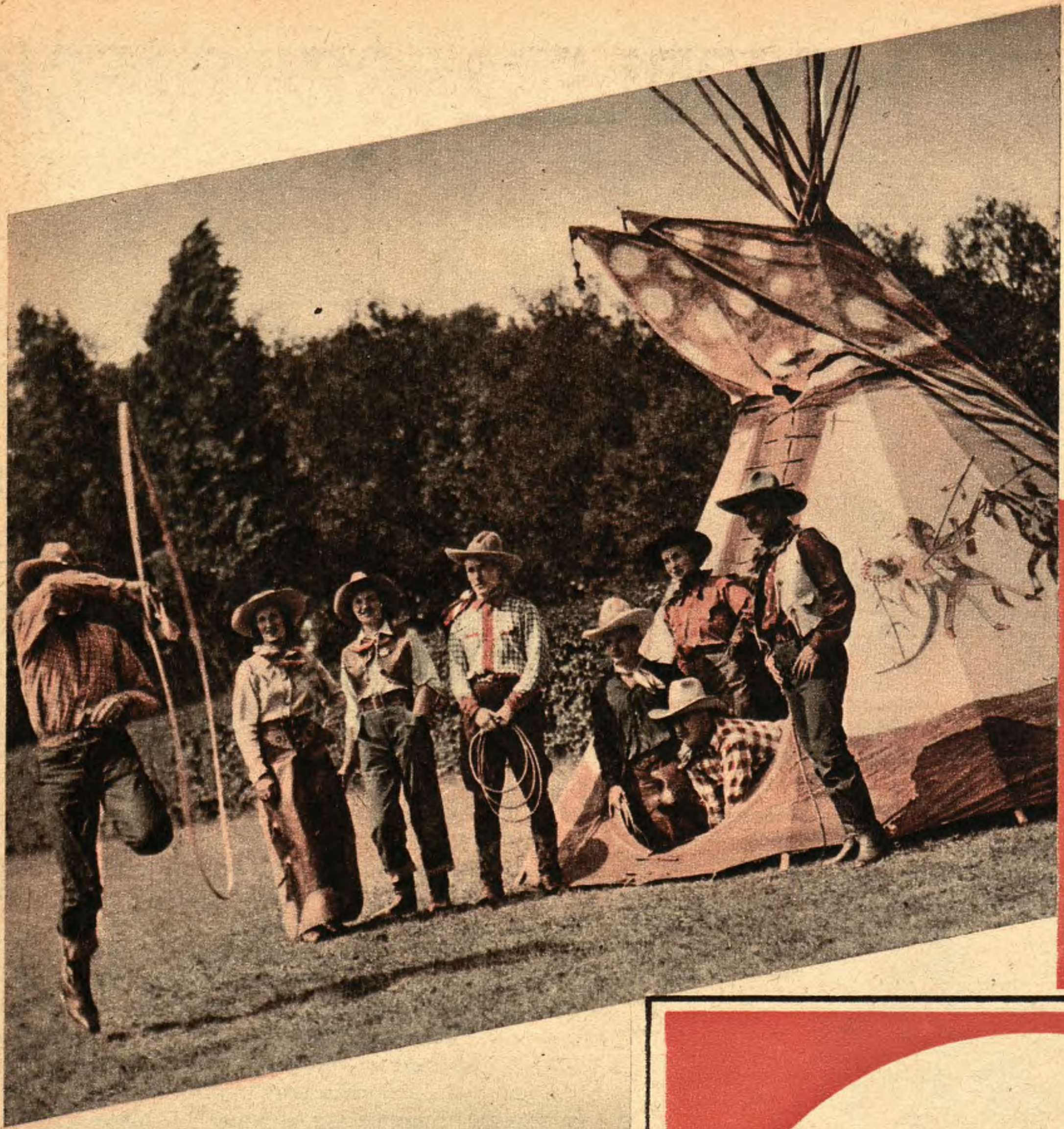
Ostatni generalissimus armji czeskiej, b. premjer Syrovy.



Na lewo: — Ostatni premjer czeski dr Beran

Przepadła spuścizna Masaryka, nieudolnie i błędnie administrowana przez jego następcę. Państwo, które przez 20 lat istniało, rozpadło się w przeciągu kilku miesięcy. Nieuzasadniony był optymizm tych, którzy po przeszłorocznej konferencji monachijskiej sądzili, że, chociaż okrojona, Czecho-Słowacja utrzyma się jako jednostka państwowa. Skończyła się naprzód fikcja jakiegoś nieistniejącego w rzeczywistości narodu „czechosłowackiego": Słowacja zerwała z Pragą. Ale nie na tem koniec. W poczuciu swej niemocy ostatni prezydent republiki zwrócił się do Rzeszy Niemieckiej o pomoc i opiekę. Objawem tej pomocy i opieki stała się... niemiecka okupacja Czech i Moraw. Niepodległe państwo czeskie przestało istnieć.

TO ★ CO ★ CIE-KAWE



MISTRZOWIE LASSA. Cowboye amerykańscy łączą się często w zespoły, popisujące się ujeżdżaniem koni i zręcznością w rzucaniu lassem. Na zdjęciu mistrzowska drużyna cowboy'ów — popisująca się ostatnio we Francji.

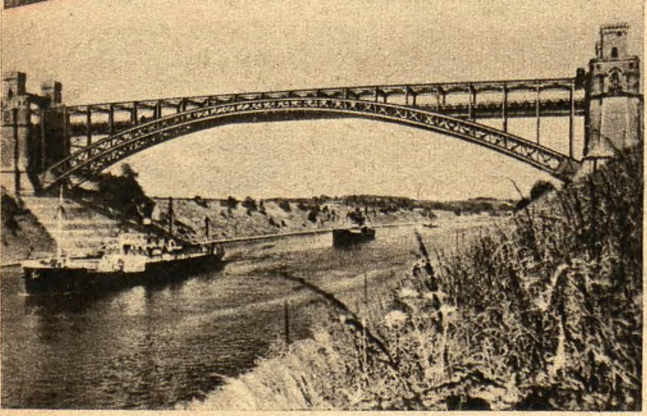
Fot. Agence Trampus — Paryż.



Na prawo: DOBRY SPOSÓB NA LENIUCHA. — W Ogrodzie Zoologicznym w Liverpoolu znajduje się przeszło 300-letni olbrzymi żółw z archipelagu Galapagos. Mali chłopcy chętnie jeżdżą na tym staruszku. Wide-World Photos, Londyn.



Na prawo: **OBRODZIŁY CYTRYNY.** — Na Riwierze Francuskiej rozpoczęto zbiór cytryn. Na zdjęciu młoda dziewczyna jadąca na osiołku i zbierająca soczyste cytryny do koszyka. Wide World Photos.



NOWA INWESTYCJA NIEMIECKA. Niemcy przystąpiły do rozszerzenia kanału cesarza Wilhelma, zbudowanego w latach 1887—1895 i przebudowanego w latach 1907—1914. Kanał ten stanowi najdogodniejsze połączenie Morza Północnego z Bałtykiem. Fot. Atlantic, Berlin.



STARY OBYCZAJ ANGIELSKI. Zgodnie ze starą tradycją w dzień św. Dawida oficerowie walijskiej gwardji królewskiej przypinają swoim podkomendnym odznaki w formie małych pęków rośliny czosnku. Fot. Wide World Photos.

Kapelusz własnej roboty



Zmniejszone formy kapelusza „tamburino" i sposób ich zestawienia w jedną całość.

Trzy sposoby wykonania tego samego modelu, zależnie od tego do jakiego okrycia nosić go będziemy.

Do „domorosłej" fabrykacji sukien i kapeluszy odnosi się wiele pań z wieloma zastrzeżeniami. I słusznie! Trzeba bowiem specjalnych uzdolnień w tym kierunku, aby „model" własnej roboty mógł konkurować z konfekcją, produkowaną przez fachowe dłonie. Niemniej o ile zdarzy się fason specjalnie łatwy do odrobienia, nic nie stoi na przeszkodzie, aby w ten drobny chociaż sposób ulżyć szczupłym zasobom budżetowym.

Kapeluszem takim jest „tamburino", który święci właśnie, niewiadomo już który, powrót do łask mody. Nic dziwnego, jest to przecież model, w którym prawie każdej buzi jest ładnie. W zimie noszony był z aksamitu lub futerka — a teraz z jedwabiu, wstążki rypsowej, tafty itp. Można nań zużytkować jakieś resztki materjałów, które w domu się znajdą. A nie trzeba tego wiele.

Najpierw przygotujemy formę z organtyny, wykrawując 3 części, jak to widzimy obok na rysunku. Wielkość trzeba oczywiście zastosować ściśle do obwodu swej główki. Zeszywamy wycięte paski razem, a następnie łączymy z kółkiem, które reprezentuje denko kapelusza. To samo robimy, wycinając i zeszywając 3 części z przeznaczonego na kapelusz materjału. Wsuwamy formę z organtyny do wnętrza uszytego z jedwabiu kapelusza i zeszywamy je razem, zaginając brzegi do wewnątrz. Podszywamy „tamburino" kawałkiem leciutkiego jedwabiu wewnątrz — i kapelusz jest gotowy.

Przy pewnej dozie pomysłowości, można taki kapelusz bardzo indywidualnie urozmaicić. Tu widzimy trzy sposoby wykonania jednego i tego samego fasonu. Jeden, w typie sportowym, obszyty jest dwoma wąskiemi wstążeczkami w odmiennym od kapelusza kolorze. Drugi zrobiony jest w obu odcieniach, przyczem szwy maskowane są krzyżykowym ściegiem, wykonanym z lacetu lub pliski skórzanej. Trzeci wreszcie ozdobiono kwiatami, narzucając nań modną woaleczkę.

Przy najbliższym brydżu mogłaby już piękna pani pochwalić się kapeluszem odrobionym z naszego modelu. Pochwalić się i zabłysnąć w kole swych przyjaciółek!

Zet.



Modele wiosennych sukienek odznaczają się częstem zastosowaniem zmarszczek, zakładeczek i drapowania.

Z KRAJU



POWRÓT ZIMY. Zima znowu wróciła. Podhale tonie w śniegu a Zakopane przepełnione jest narciarzami z całej Polski. Zdjęcia nasze przedstawiają raj narciarski w Zakopanem i na Kalatówkach.







MŁODZIEŻ AKADEMICKA POD OBSTRZAŁEM SENATU. — W czasie obrad Senatu nad budżetem Ministerstwa W. R. i O. P. zabrał głos senator prof. Bartel (na zdjęciu), poddając krytyce zachowanie się młodzieży na wyższych uczelniach. Następnie przemawiało kilku mowców, oświetlając wszechstronnie problem młodzieży akademickiej w Polsce.
Ag. Fot. „Światowid".



JUBILEUSZ ZASŁUŻONEGO KAPŁANA - PUBLICYSTY. Ks. mgr. Henryk Weryński, radny m. Krakowa, obchodził 25-lecie swej działalności publicystycznej. Wydał on około 30 broszur i książek przeważnie treści religijnej, jak „Testament Zbawiciela", „Zew Apostolski", „Niedzielna Siejba" itd.
Fot. Edw. Heczko, Kraków.



WĘGIERSKI GOŚĆ. W Warszawie bawił Karol hr. Szechenyi, wiceprezes Federacji Stowarzyszeń Polsko-Węgierskich w Budapeszcie, który przywiózł dla młodzieży polskiej w podarunku 1.400 egzemplarzy dzieła p. t. „Dzieje Węgier w szkicach biograficznych" w przekładzie polskim.
Ag. Fot. „Światowid".



Na lewo: DONIOSŁY WYNALAZEK ŚLĄZAKA. Władysław Niederliński, technik z Katowic, zademonstrował władzom pocztowym aparat telefoniczny, który reprodukuje głośno nawet międzymiastową rozmowę telefoniczną, także mówi się do aparatu bez używania ręcznego mikrofonu.
Foto „Sian", Katowice.

FILM

Nr. 12/762 ROK XVI
18 MARCA 1939 R.

sztukowi



ANN SHERIDAN

gwiazda pierwszej wielkości na hollywoodzkim firmamencie, której oryginalna twarzyczka szczególnie nadaje się do różnorakiego ujęcia fotograficznego.

Z TEATRÓW LWOWSKICH

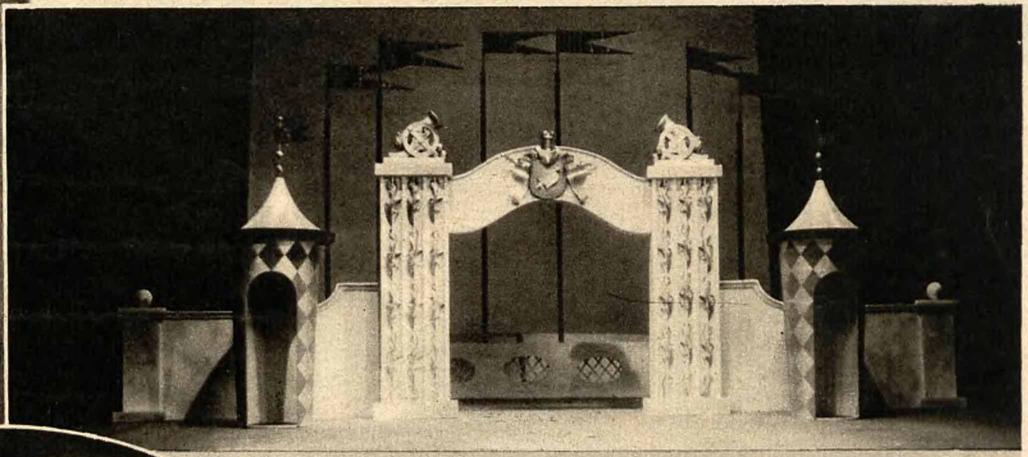


„Świętoszek“ Moliera w przekładzie Boya-Żeleńskiego, reżyserji St. Daczyńskiego a dekoracji M. Różańskiego. Na zdjęciu pp. Samborski, jako Tartufe i Chaniecka w roli Doryny.

Pierwsze pół sezonu minęło pod znakiem stuprocentowej frekwencji; obecna dyrekcja osiągnęła sukcesy, jakich nie miały poprzednie. Sztuki grane dotychczas osiągnęły rekordową ilość spektakli — „Gałązka Rozmarynu“ Nowakowskiego 52 razy, „Dzień bez kłamstwa“ Montgomery'ego 30 razy, „Zakochana królowa“ Brodsky'ego 31 razy, „Świętoszek“ Moliera 19 razy. — W „Dniu bez kłamstwa“ i w „Świętoszku“ grał główne role Bogusław Samborski. Obecnie na afiszu znajduje się Bus-Feketego „To więcej niż miłość“ w reżyserji dyr. Szpakiewicza i z udziałem Daczyńskiego. Teatr Szkolny grał dla młodzieży „Gałązkę Rozmarynu“ Nowakowskiego, „Intrygę i miłość“ Schillera, „Świętoszka“ Moliera i „Uciekła mi przepióreczka“ Żeromskiego, a Teatr dla dzieci „Królewicza Raka“ W. Pilawy-Stanisławskiej i „Kota w butach“ W. Dobaczewskiej. Na drugą połowę sezonu dyrekcja przygotowuje „Maskaradę“ Iwaszkiewicza i „Obronę Ksantypy“ Morstina, obie te sztuki w reżyserji Wiercińskiego. W dalszym ciągu pójdzie „Nasze Miasto“ Wildera w reżyserji L. Schillera, operetka „Wesoła wdówka“ Lehara i wznowienie „Zakochanej królowej“ Brodsky'ego z Janiną Kulczycką oraz „Baba-Dziwo“ Jasnorzewskiej i „Miła Rodzinka“ z Wysocką. Dla szkół wystawi się „Wroga ludu“ Ibsena.

Na prawo: Mieczysław Szpakiewicz, dyrektor Teatrów Miejskich we Lwowie.





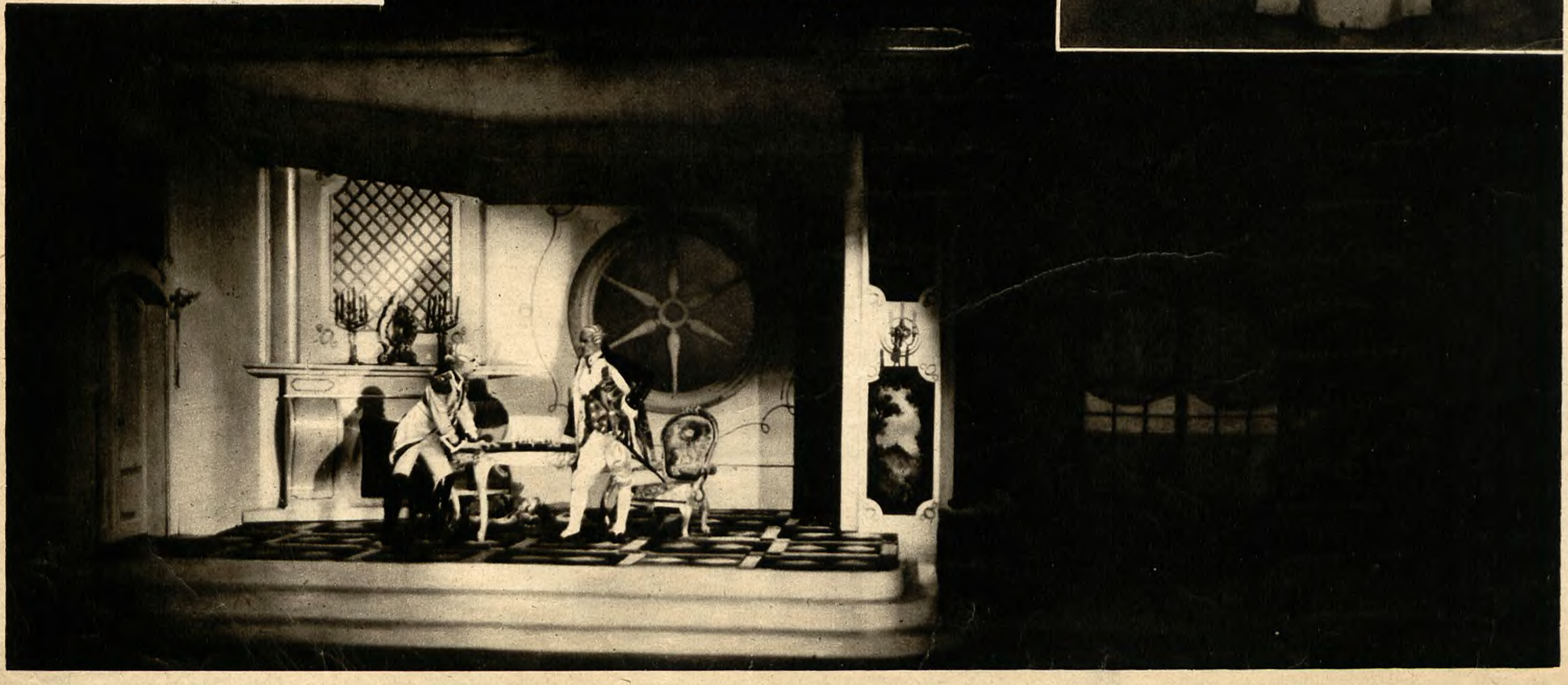
Powyżej: Dekoracja projektu M. Różańskiego do jednej z odsłon operetki Brodsky'ego p. t. „Zakochana królowa“, którą operetka lwowska wystawiła w reżyserji F. Kuligowskiego.

Poniżej na lewo: Stanisław Daczyński w roli doktora chemji Jerzego Wagnera ze sztuki p. t. „To więcej niż miłość“ Bus Feketo'go.
Foto Huberowie — Lwów.





Na prawo: Krystyna Ankwicz-Szyjkowska w roli Luizy w tragedji p. t. „Intryga i miłość“. VAN-DYCK — Lwów.
Poniżej: „Intryga i miłość“ F. Schillera w przekładzie Tuwima, reżyserji dyr. Szpakiewicza, a dekoracjach M. Różańskiego.
Foto Studio VAN-DYCK — Lwów.



Gwiazdorzy z sex-appeal'em



George Raft.



Clark Gable.



Gary Cooper.



Errol Flynn.



Robert Taylor.

Gdy przed dziesięciu laty rozpisano w Hollywood ankietę, co najwięcej podoba się mężczyznom w aktorkach filmowych, scenicznych i rewjowych, słynna dziś — a wówczas debjutantka pisarska — Anita Louise (nie mająca nic wspólnego z aktorką o tem samem nazwisku) napisała o Vilmie Banky — „She has it" (ona ma to coś). Potem to „coś" nazwała sex-appealem, zewem płci.

Tak więc przyjęło się powiedzenie „sex-appeal", które określa trudny do jasnego sprecyzowania wdzięk kobiecy. Jednostronne nastawienie miana „sex-appeal" tylko względem kobiet jest wynikiem raczej pruderji niż faktycznego stanu rzeczy. Są przecież mężczyźni, których sława „gwiazdorów" w dużej mierze opiera się na ich silnym sex-appealu. Mogą to być doskonali aktorzy, ale nie byliby amantami, gdyby się nie podobali kobietom. A to, że się podobają, jest właśnie wynikiem appealu.

Przyjrzyjmy się tym najbardziej „sex-appealicznym" gwiazdorom filmu dźwiękowego. Wobec tego, że jest ich dość sporo — weźmy tylko dla przykładu najbardziej charakterystycznych, typowych.

Clark Gable. Silny, rosły, energiczny. Gdy zechce, potrafi być brutalny — ale z równem powodzeniem umie też być miły i łagodny. Ma czarujący uśmiech...

Gary Cooper. Milczący, skryty, opanowany. Wysoki — i... bardzo anglosaski. Reprezentant mężczyzn, którzy nie wyznając miłości, kochają „na zawsze"... Ale nie mówią o tem.

George Raft. Ciemny, raczej niski, wysportowany, drapieżny. Ma niepokojącą, niebezpieczną, ponurą urodę. Człowiek, który nie pozwala kobiecie dojść do głosu.

Robert Taylor i Tyrone Power — to dwa młodzieńcy raczej, jeśli chodzi o typ urody, niż mężczyźni. Obaj odznaczają się urodą i specjalnym osobistym wdziękiem.

Innego rodzaju typem mężczyzny jest Errol Flynn. Wysoki, świetnie zbudowany, blondyn o pociągłej twarzy, czyni wrażenie człowieka „z zasadami". Publiczność najczęściej widzi go jako średniowiecznego błędnego rycerza, który walczy w imię prawdy i sprawiedliwości.

Kontrastem prostolinijnego, wysportowanego Flynna jest Charles Boyer. Dojrzały, doświadczony, wytworny pan, który zna kobiety lepiej chyba, niźli one same. I ma marzycielskie oczy. Oczy za lekką mgiełką — która czaruje miljony jego zwolenniczek.

Cary Grant. W typie zbliżony do Taylora i Powera — w sposobie gry przypomina Gary Coopera.

A na ostatek najstarszy z nich — Herbert Marshall. Jego „kwaskowata" nieco uroda, mądry uśmiech dobrych oczu. Uroda jesieni, tak chwytająca za serce...

Oni się podobają. Czemu? Najłatwiej odpowiedzieć — bo mają „sex-appeal". Ale tego nie potrafimy bliżej określić. Może uczynią to za nas Czytelniczki.

Zygmunt Sened.



Cary Grant.



Herbert Marshall.



Charles Boyer.



Tyrone Power.

BALET POLSKI W BRUKSELI



„Harnasie“ K. Szymanowskiego w wykonaniu Baletu Polskiego.
Fot. L. Zajączkowski — Warszawa.

Bruksela, w marcu.

Na występach w Brukseli i Luksemburgu zakończył się pierwszy tegoroczny objazd zagraniczny Baletu Polskiego. Tańczono poprzednio w Cannes, Nicei, Marsylji i Lyonie. Repertuar w stosunku do r. ub. został liczebnie podwojony. W ub. r. było pięć baletów, z których przeniesiono do obecnego repertuaru trzy w układzie Niżyńskiej: „Koncert e-moll“ Chopina, „Baśń krakowską“ Kondrackiego i „Pieśń o ziemi naszej“ Palestra. Dodano do tego: „Harnasie“ Szymanowskiego, „Bajkę“ Moniuszki, „Antiche danze et arie“ Respighi'ego i „Kawalera z różą“ Straussa — w układzie J. Ciepilińskiego, „Eine kleine Nachtmuzik“ Mozarta i „El amor brujo“ de Falli, w układzie L. Wójcikowskiego, wreszcie: „Wesele na wsi“ w układzie P. Zajlicha.

Ze zmian osobowych wymienić należy uzupełnienia zespołu kobiecego. Primaballerinami zostały, coprawda, nadal Olga Sławska i Nina Juszkiewiczówna, przybyły natomiast: techniczka klasyczna Zofja Wójcikowska i hispanistka Nina Rajewska; wielce utalentowane pisklątka taneczne: Stanisława Selmówna i Halina Maculewiczówna, które już zdołały wysunąć się na czołowe miejsca; przybyły również dwie tancerki, które dotychczas święciły triumfy jedynie w dziedzinie akrobatyki tanecznej: Bożenna Alesso-Suchcicka i Hanka Lebiedowiczówna. Z narybku męskiego przybył jedynie pięknie prezentujący się tanecznie i zewnętrznie Ziutek Kudła. Kapelmistrzem zespołu jest Jerzy Bojanowski, głównym dekoratorem Michał Kędziora.

Przedstawienie brukselskie wypadło szczególnie uroczyście, ponieważ odbyło się pod protektoratem posła R. P. w Brukseli min. Michała Mościckiego na dochód instytucyj dobroczynnych J. K. M. królowej Elżbiety w ogromnej sali „Palais de beaux arts“, mieszczącej około trzech tysięcy osób. Cała sala była wypełniona.

Jako „lever du rideau“ dano wspomnianą już serenadę Mozarta.

Nagle przy zasuniętej kurtynie rozległy się oklaski, jednocześnie zaś krzyki: „Vive le Roi!“ W loży królewskiej zjawia się młodzieńczy jasnowłosy król Belgów. Leopold III. W imieniu niedomagającego posła R. P. wita króla pani Michałowa Mościcka, i asystuje mu następnie przez cały czas przedstawienia. Zjawienie się króla na występie Baletu Polskiego wywołało wielkie poruszenie i sensację wśród obecnego w teatrze całego korpusu dyplomatycznego, sfer rządowych, arystokratycznych i elity towarzyskiej stolicy Belgji.

Po odtańczeniu swego programu i entuzjastycznem wprost przyjęciu go przez publiczność brukselską, zespół nasz złożył hołd królowi, dziękując za wizytę. Dziękowała mu też pani ministrowa Mościska, a król winszował jej serdecznie wielkiego sukcesu Baletu Polskiego.

H. L.

Nina Juszkiewiczówna, primaballerina Baletu Polskiego, tańczy koncert „E-moll“ Chopina.
Karl Schenker — Berlin.



Poniżej: Leon Wójcikowski i Nina Rajewska w balecie p. t. „Miłość czarodziejska“.
Fot. L. Zajączkowski — Warszawa.





Olga Sławska, primaballerina i Zbigniew Kiliński, pierwszy solista — w balecie p. t. „Wesele na wsi“.
Fot. L. Zajączkowski — Warszawa.



Olga Sławska, primaballerina Baletu Polskiego, w jednej ze scen tanecznych.
Studio „Iris“ — Paris.



Powyżej na prawo: O. Glinczanka, solistka Baletu Polskiego, w balecie p. t. „Miłość czarodziejska“.
Fot. L. Zajączkowski, Warszawa.



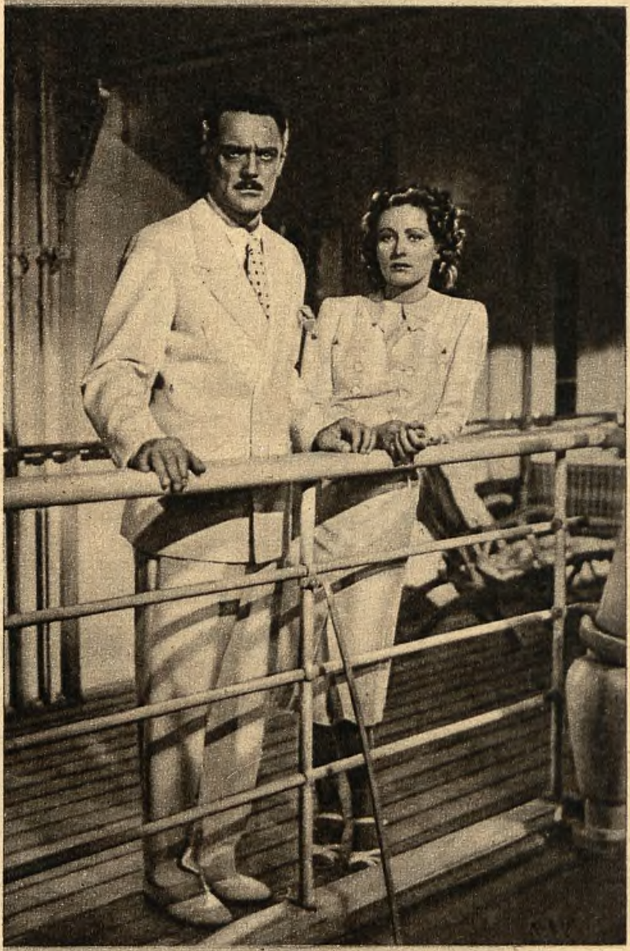
Piękny jest ten „cowboy" z bujającem w powietrzu lassem, „wystylizowany" wraz ze swym drewnianym konikiem iście do ostatecznych granic. Oto, na jakie pomysły zdobywają się artystki Hollywood'u, dla uzyskania popularności.

„Romans hochsztaplera"



Carola Höhn i René Deltgen w filmie p. t. „Romans hochsztaplera". Fot. „Warsz. Kinem. S. A.".

„Romans hochsztaplera" — to jeden z ciekawszych filmów bieżącego sezonu. Akcja jego rozgrywa się w Europie i południowej Ameryce, a bohaterów filmu, dziwnie związanych przez los i wplątanych w niebezpieczne sidła, odtwarzają: dawno niewidziana u nas Carola Höhn, Gustaw Diessl i René Deltgen.



Gustaw Diessl i Carola Höhn w filmie p. t. „Romans hochsztaplera". Fot. „Warsz. Kinem. S. A.".



„TRZEJ KADECI"

Jak widzimy ze zdjęcia po lewej stronie — będzie to obraz z życia amerykańskich kadetów, w którym role główne grają Priscilla Lane (najpiękniejsza z „Czterech córek"), oraz Wayne Morris. „Trzej kadeci" odznaczają się pomysłowym scenarjuszem, wartką akcją i doskonałą grą. Film jest już całkowicie gotów i w najbliższym czasie ukaże się na ekranie.

Fot. „Warner Bros.".



Jedna ze scen filmu p. t. „Trzej kadeci". Fot. „Warner Bros.".



„GUNGA DIN"

Wytwórnia „R K. O. Radio-Films" zaprezentuje nam niebawem wspaniałą opowieść filmową p. t. „Gunga Din". W obrazie tym, nakręconym z olbrzymim nakładem kosztów w Indjach angielskich, czołowe role grają: Wiktor Mac Laglen, Douglas Fairbanks jr. i Cary Grant.

Reprodukujemy obok dwa zdjęcia z filmu p. t. „Gunga Din". Są to sceny batalistyczne o wielkiej ekspresji dramatycznej, które dają pojęcie o rozmachu, z jakim film ten został nakręcony.

Fot. „R. K. O. Radio — Film".



Jak nakręcano ostatni film Claudette Colbert i Herberta Marshalla?



Reżyser George Cukor udziela ostatnich rad świetnej parze artystów, Claudette Colbert i Herbertowi Marshallowi podczas realizacji filmu p. t. „Zaza".

Fot. „PARAMOUNT".

GUSTAW GRUENDGENS — *aktor, który porywa publiczność!*

Wiele się już pisało i mówiło o łączniku pomiędzy sceną i publicznością. O porozumieniu aktora z widzem. O tem, że publiczność tego kraju rozumie aktora, a widz w tamtym kraju nie ma tego rozumienia. Zawsze tylko publiczność musi rozumieć teatr czy ekran. Ale mało kto zastanawia się nad tem, że i aktor, a nawet przedewszystkiem aktor musi rozumieć widza. Że głównie aktor wywiera wpływ na atmosferę teatru czy kina. Że od aktora zależy ten nieuchwytny fluid, jaki powinien się wytworzyć pomiędzy sceną a widownią. Aktor wychowuje publiczność! Aktor ponosi odpowiedzialność za poziom widowni. Tę wielką prawdę odgadł, zrozumiał i wchłonął w swój artystyczny organizm jeden z najciekawszych aktorów filmu europejskiego, GUSTAF GRUENDGENS. Polska nie zna GRUENDGENSA. Ale teraz będzie miała sposobność poznać go i to od razu w najlepszej, najinteligentniejszej z dotychczasowych jego kreacji. GUSTAF GRUENDGENS przedstawi się polskiej publiczności w roli Debureau słynnego aktora francuskiego z czasów Karola X, w filmie p. t. „TANIEC NA WULKANIE". Temat filmu — rewolucja lipcowa z 1830 r. — temat dynamiczny, porywający, żywiołowy — stanowi wymarzone tło dla niezwykłej sylwetki bohatera i aktora. GRUENDGENS przypomina Debureau, a obaj razem są jakby sobowtórami romantycznego Franciszka Villona, najciekawszej postaci scenicznej na przestrzeni wieków. Kto wierzy w reinkarnację dusz, mógłby powiedzieć, że dusza Villona odrodziła się w Debureau, a potem przeszła w ciało GRUENDGENSA. W każdym razie GRUENDGENS tak zespolił się z odtwarzanym przez siebie Debureau, iż widz zapomina, że są to dwaj różni ludzie. Mało takich ciekawych postaci zna historja teatru. Villon, Debureau, Anglik Kean, wreszcie GRUENDGENS. GRUENDGENS rozumie publiczność. Umie ją porwać, rozgrzać, rozpromienić! Umie narzucić widzowi swoje kategorje myślenia. GRUENDGENS nie tylko gra swoją rolę, ale dzięki potężnej indywidualności kieruje całym filmem. Realizacja nosi piętno jego romantyzmu, jego inteligencji, i jego oryginalnego sposobu myślenia. Każdy film, w którym gra GRUENDGENS, to film niecodzienny. Takim też filmem jest romantyczny epizod z czasów rewolucji lipcowej p. t. „TANIEC NA WULKANIE".



Reżyser Hans Steinhoff udziela wskazówek odtwórcy głównej roli filmu „Tobisu" p. t. „Taniec na wulkanie" — Gustawowi Gruendgensowi.

Fot. „POLSKI TOBIS".

Film, którego wszyscy jesteśmy autorami i statystami.

Jeden z problemów, które frapują ludzkość.

Od czasu do czasu rozlegają się ciekawe głosy, rozważające dość oryginalny problem: jak zachować najcharakterystyczniejsze dowody i fragmenty naszej kultury, by potomność mogła z nich zorjentować się, jak żyli ludzie XX wieku, jakie mieli dążenia, o co walczyli...

Amerykanie rozwiązali problem ten na swój sposób. W Chicago, w grudniu 1938 roku, zakopano w specjalnie dla tego celu sporządzonej celi podziemnej różnego rodzaju „dowody rzeczowe" — kilka książek, sprzęt domowy, fotografje etc. Wszystko to odpowiednio chemicznie nasycone, by nie uległo zniszczeniu. W hermetycznie szczelnych buteleczkach ze stali leżą w głębokości kilkunastu metrów pod ziemią dokumenty naszych czasów.

Nikt nie wpadł jednak na pomysł nakręcenia filmu, ilustrującego współczesne życie... A przecież taki film byłby najciekawszym dokumentem. Najbardziej przekonywującym, najłatwiej zrozumiałym.

I nie trzebaby nawet specjalnie filmu takiego nakręcać.

Takim filmem, tętniącym dzisiejszym życiem — jest film-dokument „Trzech Przyjaciół". Nie jest to powiedzenie rzucone na wiatr. Jeden z najpopularniejszych angielskich publicystów filmowych John Leight, tak pisze w „Sunday Dispatch":

„Tworzy się filmy i filmy. Powstają filmiki i arcydzieła. Nie rozważam teraz problemu — czy film „Trzech przyjaciół" jest dużym czy małym filmem.

Jest filmem wartościowym, bo ma sens i logikę, polot i co najważniejsze — tętni rytmem współczesnego życia i jego wydarzeń!

Gdybyśmy chcieli pozostawić potomnym jakiś jeden pełny, prawdziwy i wartościowy dowód naszych lat i naszego życia — to mamy świetną okazję.

Film „Trzech Przyjaciół" jest tym jednym, pełnym, prawdziwym, wartościowym dowodem!

Piszę to z całą świadomością, że rozpętam burzę wokół tego artykułu. Ale mych opozycjonistów proszę o jedno — zanim będziecie krytykować moje słowa — obejrzyjcie wprzód „Trzech Przyjaciół".

Film „Trzech Przyjaciół" nakręciła wytwórnia Metro Goldwyn Mayer. Jest to film wyróżniony przez Akademję Wiedzy i Sztuki Filmowej, przez Związek Krytyków Filmowych i w plebiscycie Preview Poll (trzy najpoważniejsze instancje) jako jeden z najlepszych dziesięciu filmów roku.



Franchot Tone, Robert Taylor, Margaret Sullavan i Robert Young w filmie p. t. "Trzech przyjaciół".

Fot. „METRO GOLDWYN MAYER".

NARESZCIE PO LATACH BADAŃ ~ KREM ~ na który czekały kobiety



Nowy produkt Palmolive o 5-u niedoścignionych zaletach.

1. *Zawiera olejek oliwkowy i lecitherinę.**
2. *Chroni skórę od nadmiernego słońca i wiatru.*
3. *Stanowi doskonały podkład pod puder i róż.*
4. *Nie rozszerza porów i nie wysusza skóry.*
5. *Oczyszcza, udelikatnia i wygładza skórę.*



Nazwa Palmolive jest synonimem Piękna. Kobiety od dawna prosiły nas o wyprodukowanie kremu sportowego, któryby zapewnił ładne opalenie się bez oparzenia skóry. Takiego kremu, któryby także służył jako podkład pod puder i róż, nie był za tłusty i nie zatykał porów. Lecz my odpowiadaliśmy: „Zaczekajcie. Dopóki nie możemy wam dać najlepszego kremu dla skóry, wolimy nie wypuszczać na rynek produktu tego rodzaju."
Po wielu latach badań wysiłki nasze zostały uwieńczone powodzeniem. Odkryliśmy, że sekret polega na umiejętnym połączeniu olejku oliwkowego i lecitheriny — 2 słynnych środków kosmetycznych. Trzeba było wielu lat pracy, aby z mieszaniny tej powstał wspaniały, oczyszczający pory krem, który nie drażni, nie jest tłusty i zabezpiecza skórę we właściwy sposób.

Tak udoskonalony krem Palmolive spełnił nasze nadzieje, a nawet przewyższył je!

Zapoznaj się z 5-a niezwykłymi zaletami tego wyjątkowego kremu. Nie zapominaj również o gwarancji Palmolive — pełne zadowolenie lub zwrot pieniędzy — a potem, z całym zaufaniem, kup dziś jeszcze pudełko kremu Palmolive.

Do nabycia wszędzie w 4 dogodnych wielkościach, z gwarancją zwrotu pieniędzy.





* Lecitherina — specjalna mieszanka drogocennych i rzadkich składników — odżywia tkanki i jest łatwo wchłaniana przez skórę.



NOWY FILM SONJI HENIE

Sonja Henie, mistrzyni świata w jeździe figurowej na lodzie, zaprezentuje się nam w dniach najbliższych w nowym filmie p. t. „Królowa lodu". Sonja Henie po poprzednich swych filmach posiada już ustaloną markę świetnej aktorki filmowej, a ostatni jej obraz p. t. „Królowa lodu" będzie tylko ugruntowaniem tej opinji. W filmie p. t. „Królowa lodu" partnerami Sonji Henie są: Richard Greene i Cesar Romero. A więc powtarzamy: już w dniach najbliższych na naszych ekranach pojawi się „Królowa lodu"!

Po lewej widzimy Sonję Henie w jednej z tanecznych scen „Królowej lodu" — po stronie prawej reprodukujemy fotografję tej znakomitej artystki-łyżwiarki z jej partnerem, Richardem Greene.
Fot. „20th CENTURY FOX".



KUPON Nr. 12 *upoważniający do losowania nagrody*

Działalność kulturalna ROSY BAILLY propagatorki polskości we Francji



Paryż, w marcu.

Przemierzyłem wzdłuż nieprzeciętnie długi korytarz, wdrapałem się na piąte piętro i kiedy znalazłem się wreszcie w gabinecie niezrównanej propagatorki polskości na terenie Francji, jakże niezmordowanej pani Róży Bailly, założycielki i generalnej sekretarki stowarzyszenia „Les Amis de la Pologne“, które w tym roku obchodzi dwudziestolecie swego istnienia, oświadczyłem:

— Wiem doskonale, że teatr, film, radjo stanowią minimalną zaledwie cząstkę rozległej działalności stowarzyszenia „Les Amis de la Pologne“, pragnąłbym jednak, aby Pani zechciała dla Czytelników „Światowida“ zreferować osiągnięte w tych dziedzinach artystycznych rezultaty. Co zdziałało stowarzyszenie na niwie teatralnej?

— Postanowiliśmy szerokim rzeszom francuskiej publiczności udostępnić niektóre utwory polskich autorów. Najlepszą ku temu drogą było oczywiście wydanie tych dzieł po francusku. Tak też uczyniliśmy. Nasze wysiłki nie poszły na marne, niektóre bowiem komedje Fredry naprzykład grane były już w stu miejscowościach! Mówię oczywiście o teatrach amatorskich.

— Czy próbowała Pani wystawiać polskie sztuki również i w teatrach zawodowych?

— W roku 1927 wystawiliśmy w teatrze Femina na Champs-Elysées „Mazepę“ z okazji przeniesienia zwłok Juljusza Słowackiego. Z przyjemnością podkreślam fakt, że aktorzy Komedji Francuskiej i Odeonu z Pierre Oettly oraz Pierre Duxem na czele grali wówczas zupełnie bezpłatnie, jedynie z sentymentu dla Polski.

— Czy stowarzyszenie uprawia również działalność filmową?

— W tej dziedzinie mieliśmy już szereg imprez. Po raz pierwszy zajęliśmy się kinematografją, urządzając w kinie Colisée pokaz filmów dokumentalnych oraz obrazu patrjotycznego „Dla Ciebie, Polsko“ — dnia 15 lutego 1921 roku! Wyświetlaliśmy szereg filmów krajoznawczych PAT'a, pokazaliśmy reportaże z Górnego Śląska, z Gdyni, Zakopanego i wreszcie „Zew Trombity“, zaprezentowany po raz pierwszy publiczności paryskiej w czasie galowego przedstawienia w sali dziennika „Le Journal“. Mam nadzieję — dodaje wkońcu p. Róża — że w dwudziestym roku istnienia naszego towarzystwa będziemy mogli kontynuować naszą pracę na polu filmowem.

K. Ford.

Kryptogram.

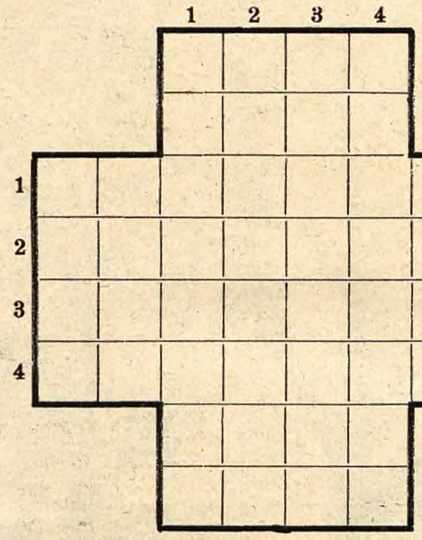
Ułożył „Tea“ (Bydgoszcz).

Wybrać kolejno z 8 poniższych wyrazów po 3 sąsiadujące litery. Wybrane litery utworzą znane ludowe przysłowie.

Wyrazy: 1) Zawrat, 2) Wysowa, 3) kier, 4) promy, 5) Longin, 6) amory, 7) stajenny, 8) drogi.

Magiczny krzyż.

Ułożyła Mela (Cieszyn).



Z liter: AAAAAAAAA DDDD EEEE GG IIIII L MM NNNNNNNNN OO PP RRRR SS TT ułożyć cztery poziomo i pionowo równobrzmiące wyrazy. Znaczenie wyrazów: 1) Miasto uniwersyteckie w Niemczech, 2) Norma, 3) Druga zkolei co do wielkości z wysp filipińskich, 4) Sławny skrzypek i kompozytor.

Za rozwiązanie powyższych zagadek, redakcja „Światowida“ przeznacza

trzy nagrody.

Pierwsza zł 20.—, druga zł 10.—, trzecia prenumerata miesięczna „Światowida“.

Rozwiązania należy nadsyłać najpóźniej do dnia 25 marca 1939 r. wraz z załączonym kuponem.

Rozwiązanie z Nr. 9.

SZARADA: Dolina.

KRZYŻÓWKA: Poziomo: 1) Turkiestan, 3) Marcepan, 6) Caro, 8) Lea, 9) Napad, 11) Sao, 13) Lima, 14) Azory, 15) Wrona, 16) Faza, 17) Kula, 18) Monizm, 19) Pora, 20) Soda, 21) Nawóz, 22) Molo, 24) Kastor, 25) Hałas, 26) Lekarka, 27) Bela, 28) Dawid, 30) Mapa, 32) Nitra, 34) Morze, 36) Dziwadło, 37) Pagoda.

Pionowo: 1) Turbina, 2) Stanca, 4) Cele, 5) Panamerykanizm, 7) Rosa, 10) Padlina, 12) Oaza, 15) Wrota, 16) Fala, 17) Kura, 18) Moda, 19) Powóz, 20) Solo, 21) Napoleonidzi, 22) Motor, 23) Szałas, 24) Kaskada, 25) Halama, 29) Widmo, 31) Parada, 33) Trawa, 35) Rzepa.

Trafne rozwiązanie zagadek z Nr. 8 nadesłali:

Ciąg dalszy

Halina Lutrowicz, Brzeżany; Felicja Kufel, Lubiewo; Elżbieta Pohl, Nowy Tomyśl; Włodzimierz Karski, Bydgoszcz; Marta Maszycka, Łódź; Maksymiljan Relewicz, Kościan; Marja Granat, Łódź; Ewa Gromczakiewicz, Stryj; Wanda Niedbałówna, Poznań; Jadwiga Portasienok, Wołożyn; Jan Kierepka, Budzanów; Magdalena Reimannówna, Bydgoszcz; Szymon Męcner, Katowice; mgr. Helena Steinowa, Krosno; Alfred Popławski, Chrzanów; Franciszek Ksawery Początek, Olesno; Sława Perkowiczowa, Grodno; Alicja Winkler, Warszawa; Wala Krygler, Rybarzowice; Kornela Wymysławska, Łódź; Emma Czaja, Hajduki Wielkie; Anna Cudna, Wołonin; Pasiecznik Włodzimierz, Lublin; Mieczysław Jasiński, Bieżanów; Zbigniew Kowal, N. Troki; Marja Ortówna, Kraków; Roman Dziubiński, Warszawa; S. Mikowska, Warszawa; Janusz Roman, Warszawa; Zygmunt Tietz, Warszawa; Marjan Bobowski, Chorzele; Antoni Kozierowski, Kierzno; Zdzisław Janusz Tyszkiewicz, Poznań; Bogusław Ołtarzewski, Warszawa; Anna Ulicka, Lublin; Tadeusz Cieślicki, Rudak; Jadwiga Maryańska, Lwów; Abraham Rothenberg, Dębina; Iza Woźniakówna, Gorlice; Kazimierz Nowak, Piotrków Tryb.; Władysław Opaliński, Wilno; Zdzisław Wiatr, Skarżysko-Kam.; „Zefirek“, Skarżysko-Kam.; „ABC“, Skarżysko-Kam.; „Bilet 10457“, Skarżysko-Kam.; Zdzisław Kulicki, Skarżysko-Kam.; Stanisław Galadra, Kraków; Alojzy Zegorajtes, Chebzie; Witold Bork, Nisko; Stanisław Suda, Nisko; Karolina Soszyńska, Chrzanów; Hanna Skowronkówna, Grodziec; „Noli...“, Wilno; E. Jasinkowicz, Ostrowiec; S. Rebhun, Lubaczów; kadet Roman Hajcik, Lwów; Czesław Gieczonis, Wilno; Juljan Darmas, Białystok; pchor. Tadeusz Stępień, Warszawa; L. Modro, Zakopane; Halina Kasperowicz, Otwock; Edward Protasewicz, Wołomin; D. Spinrad, Stanisławów; Bronisław Kretowicz, Wilno; Stanisława Runiewicz, Touste; Adolf Wysocki, Parochocim; F. Gajewski, Beresteczko; Jadwiga Gustekowa, Sambor; Irena Oppeln-Bronikowska, Łódź; Jan Janiszewski, Łomża; M. Pfitzner, Poznań; Józef Mieszczak, Głowno; Marjan Wiszniewski, Łuck; Hanna Haniszewska, Galew; Kazimierz Wojciechowski, Wieluń; Witold Cieciński, Poznań; Eryka Grytowa, Orzesze; Zofja Tomasikowa, Warszawa; plut. Antoni Jasiński, Czortków; Danuta Fischbachówna, Września; Hela Benek, Cieszyn; Tadeusz Garbacik, Jasło; Jerzy Sanctra, Katowice; Józef Motylewski, Warszawa; Olga Kondratiuk, Toruń; Witold Dramowicz, Wołożyn; Henryk Rajchman, Milanówek; Anatoljusz Tyrenk, Otwock; Tadeusz Cieszewski, Wilno; Helena Cieszewska, Wilno; Bogusław Kapa, Różanystok; Nika Kieraszewiczówna, Wilno; M. Fromowicz, Kraków; inż. E. Günther, Gdynia; Sławomir Dramowicz, Mołodeczno; Marja Baworowska, Klimiec; Wojciech Schill, Chojnice; Andrzej Kopeć, Warszawa; Marja Peterkowa, Kraków; Stanisław Szabelski, Siedlce; Zenobia Wróblewska, Lublin; Karol Gliwa-Gliwiński, Płońsk; Barbara bar. Lerchenfeld, Żychce; Franciszek Toroń, Dęblin; Wiktor Schmidt, Łódź; Józef Biernat, Bielsko; ppor. Aleksander Paszkowski, Zwardoń; Jan Swoboda, Rydułtowy; Teofil Sobecki, Poznań; inż. Zygmunt Słowikowski, Warszawa; Marta Jagaciakowa, Poznań; Stanisław Andrzejkowicz, Kanoniew;; Marja Jurczykówna, Pszów; Wiktor Zięba, Kraków; Edmund Kościuszyński. Kraków; Józef Bobak, Kraków; Marja Korytkowa, Lwów; mgr. Zbigniew Jarocki, Przemyśl; Janusz Krasowski, Warszawa; Sabina Kamińska, Warszawa; N. Kazimierz Kozłowski, Warszawa; Mira Lilpopowa, Włochy; Janina Gryn-czel, Kowno; Witold Lazar, Łódź; Stanisław Stępień, Warszawa; Marjan Pilecki, Przemyśl; Zofja Uznańska, Dąbrowa Tarn.; Adam Głąb, Jaworzno; Zygmunt Wiśniewski, Łapy; Jadwiga Potocka, Łapy; Karol Pospieszył, Łódź; mgr. Marjan Pogonowski, Lwów; Edward Skarżyński, Czarnokońce; Iga Gadzinowska, Poznań; Marjan Murek, Siemianowice; Jan Siciński, Umiejów; K. Tylek, Wola Duchacka; Zofja Musiałówna, Kraków; Marja Leytnerówna, Warszawa; Kazimierz Korbik, Poznań; Włodzimierz Bryćko, Wilanów; Zofja Skopińska, Wadowice; Florjan Adamski, Adamowice; Józef Łobarzewski, Czarny Dunajec; Rafał Konieczny, Miasteczko Śląskie; Mieczysław Dziubiński, Choróściec; W. Rzetelska, Łódź; Wanda Otwinowska, Łódź; Janina Nawrotówna, Myszków; Marjan Szayer, Stary Sącz; mgr. Kufel, Bydgoszcz; Dora Ściborówna, Stefanin;; Zbigniew Kahl, Łódź; Kazimierz Bankowski, Warszawa; Józefina Rudzka, Opatów Częstochowski; Helena Kielesiak, Częstochowa; Marja Słabęcka, Gniezno; X. X., Zaostruwiecze; Hanka Jurkowska, Lwów; Jadwiga Błaszczykówna, Rabka; Adam Bederski, Gdynia; Marja Zimoszówna, Gdynia; Bolesław Czobodziński, Nowogródek; Józef Stefan Suliński, Włochy; Wojciech Schill, Chojnice; Eryk Unverricht, Pawłów; mgr. Seweryn Stalony-Dobrzański, Kraków; Aleksy Wachowski, Warszawa; Czesław Błażejewski, Ząbki; Rajmund Badura, Lasowice; Maryla Dembińska, Lwów; Bronisław Ertel, Lwów; Marja Rokoszowa, Wieliczka; Kazimiera Ćwiertniakówna, Zakopane; „Kasyno“, Komarno; Stanisław Mielcarek, Biała Podlaska; Stanka Głowacka, Mysłowice; Fr. Magiera, Kraków; Zygmunt Siemieniuk, Brzoza; Jarosław Kowalczyk, Czempiń; Jan Drzewiecki, Miejska Górka; Emilja Wolańska, Bydgoszcz; Marja Piaszczyńska, Łomża; mgr. Zofja Szewczyk. Krynica; Ludwika Mendelowska, Krosno; Roman Jaworski, Warszawa;; Jerzy Łopatto, Lwów; Irena Langelfeldówna, Jasło; Kazimierz Węgrzynowski, Nowy Sącz; Mieczysław Rydel, Łódź; Roman Kalita, Równe; Józef Hrubant, Warszawa; Henryk Klonowski, Łuck.

Trafne rozwiązania zagadek z N-ru 9 nadesłali:

Rtm. J. Ziobrowski, K., Maria Rokossowa, J. Krejwisówna, Kobryń; „Noli me tangere“, Wilno, dr. Tadeusz Bednarski, Bitków, Marja Lidke i Jadwiga Arndtówna, Łęczyca, Anna Granatówna, Łódź, Juljan Darmas, Białystok, Eug. Babik, L., Aleksy Berg, Kostynin, Stefan Lenkiewicz, Nowy Sącz, Zdz. Talarczyk, W., Marja Lipińska, Wilno, post. Bron. Szymoński, Wilno, Stan. Galadra, K., Kaz. Zawidzki, Kobyłka, Franc. Ks. Początek, Olesno, Jadw. Ciepielkiewiczowa, Wołonin, inż. Wł. Nowiński, Anin, Szymon Męcner, Katowice, Janina Monkowa, Radom, F. Głowiński, Słonim, Dora Ścibor, Stefanin, Czesław Klemens, Nadwórna, Emilja Wolańska, Bydgoszcz, Artur Walla ppor., Brześć, Herta Brillówna, L., kpt. Mielcarek, Biała Podlaska, Cz. Błażejewski, Ząbki, Janina Nawrotówna, Myszków, Cecylja Boduenowa, W., B. Klimczak, Opatów częst., Iza Woźniakówna, Gorlice, Eugen. Dworski, L., Ignacy Kaufman, Tomaszów Maz., ppor. Zb. Rymaszewski, Augustów, Zb. Kowal, N. Troki, wachm. Juljan Kowal, Troki, Antoni Roguski, Korytnica, Kazim. Bańkowski, W., Jadw. Marcówna, K., Miecz. Karaś, Wyszków, A. Loeglerowa, L., Joanna Rudeńska, Czortków, Leszek Rubiś, K., Zofja Marzec Niedźwiecka, Romanów, **Ferdynand Zys, Łódź (zł 20.—)**, Roman Jaworski, W., Hanna Skowronkówna, Grodziec, Kazim. Olszewski, Chodzież, Marja Zimoszówna, Gdynia, Michał Leonowicz, K., K. Tylek, Wola Duchacka, Zofja Kotowska, Grojec, Kółko Matematyczne kl. VI b. szkoły powszechnej, Beresteczko, Feliks Gajewski, Beresteczko, Zofja Burowska, Rogów, Anna Cudna, Wołomin, inż. Z. Słowikowski, W., Jan Deny, Rakowice, Hanka Jurkowska, L., Stefek Korytko, L., Halinka Korytkówna, L., przod. Jan Śliwa, K., podch. Kazim. Szemberski, Komorowo, pchor. Tadeusz Stępień, W., Marja Renanówna, Bogumin, E. Jasinkowicz, Ostrowiec, Aureli Pachoński, K., Kazim. Wojciechowski, Wieluń, Alfred Popławski, Chrzanów, Jan Stępień, W., kadet Roman Hajzik, L., Józef Ossowski, Bydgoszcz, Igi Gadzinowska, P., mgr. Marja Lyssy, L., Bronisława Ramułtowa, Jeżów, Adam Piller, K., Marja Strubel, W., Halina Stępieniówna, Włocławek, „Azalia“, W., Danuta Wodzińska, Ościsłowo, Zdzisława Chronowska, Zielonka, Nina Brandt, Konin, Zofja Lasocka, W., mgr. Józef Czołba, Toruń, Andrzej Kopeć, W., Zofja Musiałówna, K., Ludwik Zalewski, L., Jerzy Farner, W., Aniela Szwajs, W., „Efros“, W., Anna Ulicka, Lublin, Jan Kotecki, Bydgoszcz, Piotr Giżyński, Kórnik, Basia Rossknechtówna, K., strzel. z cenz. Wiszniewski Marjan, Łuck, Wiktor Polak, Świętochłowice, W. Hahorkiewicz, Skawina, mgr. Alfred Zimmermann, Stryj, Stan. Żółkoś, Krosno, Stan. Suda, Nisko, Juljan Janik, Węgierska Górka, Leon Szeja, Chropaczów, Wiktorja Miedzińska, K., **Bronisław Kaczmarczyk, Leszno (zł 10.—)**, Edward Janicki, Bydgoszcz, Elżbieta Pohlówna, Nowy Tomyśl, mgr. Oskar Kufel, Bydgoszcz, Bernard Terć, Bydgoszcz, Czesław Cichoń, Katowice, Emilja Orzechowska, Hanowce, Włodz. Karski, Bydgoszcz, Marja Chachlowska, K., Ludwik Koniówka, K., Jan Janiszewski, Łomża, Zofja Karwowska, W., Irena Oppeln-Bronikowska, Łódź, Miecz. Rydel, Łódź, Tadeusz Kamuda, Jasło, Leontyna Staszewska, Wilno, Janina Czepowiczówna, K., Alina Olbrychtówna, W., Karol Pospieszył, Łódź, N. Kazim. Kozłowski, W., R. Demczyk, Piotrków Tryb., „Hala“, W., Tadeusz Błażyński, Czortków, Michał Rubisz, Krynica, Tadeusz Dydyński, L., Antoni Mieczkowski, Wilno, Aldona Janczyńska, W., Aleksy Filarski, Chełmno, Kazia Tymkówna, L., Eugenja Palarczyk, Łapy, Janina Stachnikowa, Szczekociny, Danuta i Jerzy Turkowscy, Wilno, Włodzimierz Wojtkielewicz, L., Eug. Chodkowski, W., Teofil Sobecki, P., Marja Piaszczyńska, Łomża, Bron. Tomaszewski, por., Kowel, Kreid Franc., Tarnów, Juljan Lazar, Łódź, Jan Setkowicz, K., Edw. Protasewicz, Wołomin, Wiktorja Zięba, K., Andrzej Góra, W., M. Pfitzner, P., Hilary Kaszewski, Grudziądz, Wojciech Schill, Chojnice, pchor. Jan Cybulski, Dęblin, **mgr. Józef Zamojre, Tarnobrzeg (prenumerata miesięczna „Światowida“ od 1—30. IV. 1939 r.)**, Halina Gorłówna, Brześć, mgr. Janina Cyrzikówna, Stalowa Wola, Konstanty Rostafiński, W., Janina Miodowiczówna, Gniezno, Stanisław Weiss, W., Stefanja Koczurowa, Tczew, Marja Jurczykówna, Pszów, Jerzy Łopatto, L., Jan Swoboda, Rydułtowy, Adolf Wysocki, Parochońsk, Sławomir Dramowicz, Mołodeczno, mgr. Marjan Pogonowski, L., Fr. Woźniak, Czortków, Kazimiera Ćwiertniakówna, Zakopane, H. Jaworska, L., Edward Klawe, Jedlnia, Respler, Brzeżany, Jadw. Jaśkiewicz, Jarosław, Henryk Rajchman, Milanówek, Alojzy Zegorajtis, Chebzie, Tadeusz Cieszewski, Wilno, Zygmunt Wiśniewski, Łapy, Bron. Wawrzynkowska, Łódź, Halina Mąkowska, Łódź, Wojciech Zieliński, Mysłowice, Stan. Grabowski, Płock, Marja Olszewska, Bydgoszcz, Włodz. Pasiecznik, Lublin, Jarosław Kowalczyk, Czempiń, Janina Łabęcka, Katowice, Ryszard Smołka, Bobrowniki, Z. Kostecki, L., Stan. Jaremko, Jarosław, Zdz. Krystyna Rucińska, Jasło, Wiktorja Miedzińska, W., Marek Ryszard, Kochłowice, Maryla Dembińska, L., Bron. Ertel, L., Eryk Unverricht, Pawłów, Eugen. Dowmanowicz, L., Kasyno, Komarno, Gerlach Roman Tadeusz, Nowy Sącz.

Nagrody otrzymali pp. Ferdynand Zys, Łódź, Piramowicza 7 (zł 20.—), Bronisław Kaczmarczyk, Leszno, ul. Polna 2 (zł 10.—), oraz mgr. Józef Zamojre, Tarnobrzeg, Mały Rynek 32, I. p. (prenumerata miesięczna „Światowida“ od 1—30. IV. 1939 r.).

UWAGA! K. oznacza Kraków, L. — Lwów, P. — Poznań, W. — Warszawa.

»ŚWIATOWID« WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ W KRAKOWIE, POZNANIU, WARSZAWIE, LWOWIE I WILNIE

CENA OGŁOSZEŃ: Strona dzieli się na trzy łamy (szerokość łamu 80 mm.) 1 mm. w jednym łamie 1 złoty. Ogłoszenia zamieszczone jako jedyne na stronie (tak zwane „solus“) — 1 mm. w jednym łamie 2 złote. Ogłoszenia, zamówione jako jedyne na („solus“), jeżeli ze względów technicznych nie będą mogły być zamieszczone według zlecenia, będą drukowane jako ogłoszenia zwykłe po cenie normalnej. — Reklamacje w sprawie nieotrzymania lub późnego doręczenia egzemplarzy należy wnosić niezwłocznie pisemnie do urzędu pocztowego (doręczeniowego) a nie wprost do Administracji. — Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“, Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Franciszka Czajki. — Miejsce wydania: Kraków, Wielopole 1.

ZAŁOŻYCIEL I WYDAWCA:
MARJAN DĄBROWSKI
REDAKTOR: DR. JÓZEF FLACH
KIEROWNIK GRAFICZNY:
ZYGMUNT STRYCHALSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA KRAKÓW, WIELOPOLE 1
(PAŁAC PRASY)
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, 150-65, 150-66
KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 404.200 — WARSZAWA 140.725
PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY NR. 2, PRZEZ URZĄD POCZT. KRAKÓW 2



Ofiarowany Polsce przez Zarząd miasta Magdeburga a ustawiony w Parku Łazienkowskim w Warszawie dom, w którym Komendant Józef Piłsudski był wespół z gen. Sosnkowskim więźniem Niemców i skąd, zwolniony, pospieszył w listopadzie 1918 r. do Warszawy, by realizować cel całego Swego pełnego trudów i ofiar żywota: wskrzeszenie niepodległego Państwa Polskiego.

Ag. Fot. „Światowid"